DZIŚ w numerze:

Po uchwale ZG ZMP w sprawie walki z analfabetyzmem — str. 2.

„Sułtan" — opowiadanie — str. 4.

Dyskutujemy o stosunkach między młodym a starszym pokoleniem — str. 5.

Delegat radziecki — str. 6.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Czwartek 8 lutego 1951

Nr. 33 (231) B

CENA 15 gr

W odpowiedzi na apel huty „Kościuszko"!

Młodzież Biura Sprzedaży Wapna usprawnia pracę dla Nowej Huty

Coraz więcej załóg zakładów pracy, podejmując apel młodzieży huty „Kościuszko", postanawia podnieść wydajność pracy i usprawnić wykonanie zamówień Nowej Huty. Do akcji podejmowania zobowiązań dla usprawnienia dostaw do Nowej Huty włączyła się również młodzież Biura Sprzedaży Wapna w Warszawie.

Na specjalnym, otwartym zebraniu zetempowskim, młodzież z Biura Sprzedaży Wapna w Warszawie postanowiła dołożyć wszystkich sił, aby sprawnie i szybko dokonywać formalności związanych z obiegiem dokumentów przy dostawach wapna do Nowej Huty.

Na zebraniu tym młodzież z BSW zobowiązała się:

Załatwiać wszelkie korespondencje dotyczące dostaw do Nowej Huty w pierwszej kolejności.

Nawiązać ścisły kontakt z zakładami produkującymi wapno dla Nowej Huty i wspólnie usuwać niedociągnięcia.

Powierzyć zetempowskim brygadom „Lekkiej Kawalerii" czuwanie nad sprawną pracą załogi biura przy załatwianiu formalności związanych z dostawami do Nowej Huty.

Postanowienia młodzieży BSW spotkały się z aprobatą i poparciem kierownictwa biura i zostały natychmiast wprowadzone w czyn. (k.)

24 miliony oszczędności rocznie przyniosą pomysły racjonalizatorskie

zastosowane w przem. hutniczym w r. ub.

W r. ub. nastąpił dalszy wzrost ruchu nowatorskiego wśród robotników, techników i inżynierów polskiego przemysłu hutniczego. Przyczyniła się do tego głównie kolektywna planowa praca w 43 klubach racjonalizacji i techniki, zrzeszających ok. 4.500 członków — hutników.

Do najcenniejszych pomysłów zastosowanych w r. ub. należy m. in. **nowy sposób odlewania części stalowych.** Usprawnienie to umożliwiło znaczną oszczędność stali i podniosło jakość produkcji, pozwalając równocześnie na zaoszczędzenie ok. **622 tys. zł.** Poważną pozycję jest zgłoszony ostatnio pomysł wykorzystania dla produkcji nieużytecznych dotychczas składników metali, znajdujących się w pyle wielkopiecowym.

W ciągu r. ub. zgłoszono **3.568 pomysłów racjonalizatorskich.** Zastosowane w zakł. hutniczych usprawnienia, udoskonalenia i wynalazki przyniosą **ok. 24 milionów zł oszczędności w stosunku rocznym.**



Rząd francuski pod naciskiem USA wbrew interesom Francji i bezpieczeństwu Europy

wyraża zgodę na odbudowę Wehrmachtu

popiera rewizjonizm w sprawie polskich granic zachodnich

Oświadczenie delegata Polski w ONZ dr. J. Suchego na konferencji prasowej

Delegat polski w ONZ dr J. Suchy złożył na konferencji prasowej w Lake Succes oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec Zach. politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie. Polityka ta, prowadzona pod naciskiem USA, polega na jawnym popieraniu militarystycznych i rewizjonistycznych tendencji, reprezentowanych przez koła mające kontrolę nad zach. strefą okupacyjną Niemiec. Ta niebezpieczna polityka rządu francuskiego znalazła jaskrawy wyraz w oświadczeniu złożonym 30. I. br. w Kilonii przez Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech p. A. Francois-Poncet. Oświadczeniem tym, skierowanym przeciwko Polsce, przeciwko żywotnym interesom Francji i przeciwko pokojowi w Europie, pragnę się właśnie zająć.

Po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale **wyrażali także przeświadczenie, że nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie.**

9.IX. 1946 r. ambasador Francji w Warszawie **R. Garreau** w wywiadzie, udzielonym PAP, oświadczył co następuje:

„Cały naród francuski uważa, że granice Polski, wyznaczone w Poczdamie, są całkowicie usprawiedliwione zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski i wszystkich narodów".

W całkowitej sprzeczności z deklaracjami przedstawicieli rządu francuskiego, p. Francois-Poncet oświadczył 30.I. br. w Kilonii, że „Francja nie uznała obecnych wschodnich granic Niemiec".

Oświadczenie p. A. Francois-Poncet jest zrozumiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prez. Trumana i premiera Plevena. Jest jasne, że pod dyktando rząd francuski zdecydował się porzucić sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec.

P. Pleven zgodził się — według słów komunikatu — na „postępujące stopniowo ściślejsze włączanie pod każdym względem Niemiec do silnej wspólnoty zachodniej". P. Pleven zaakceptował także politykę USA na odcinku „udziału Niemiec we wspólnym wysiłku obronnym, zgodnie z decyzjami powziętymi w Brukseli", — **politykę, która oznacza w rzeczywistości zgodę na odrodzenie w Niemczech tych sił, których ofiarami były nie tak dawno Polska, Francja i cała Europa.**

Uwagi p. Francois-Poncet, dotyczące polskich granic zachodnich, skierowane zostały przez rząd francuski pod adresem militarystycznych, reakcyjnych i żądnych odwetu kół niemieckich, wrogich zarówno narodowi polskiemu jak i francuskiemu. Zachęcając te agresywne elementy, rząd francuski stara się przyśpieszyć remilitaryzację Niemiec i włączyć je do napastniczych planów rządu USA.

Oświadczenie p. Francois-Poncet jest dowodem, że **rząd francuski, pod presją USA, prowadzi dziś taką samą politykę, jaka już raz przysporzyła światu dużo nieszczęść, zaś Francji przyniosła tragiczną katastrofę.**

Oświadczenie to ma ścisły związek z polityką niedopuszczenia do traktatu pokojowego z Niemcami. Ataki na umowę między Polską a NRD w sprawie wytyczenia granicy są ściśle związane z ową polityką. **Rząd francuski wbrew interesom i bezpieczeństwu Francji zmienił swoje stanowisko w sprawie decyzji, które znalazły powszechne uznanie i formalny wyraz w umowie poczdamskiej oraz w dokumentach, podpisanych między Polską a NRD.**

Niemcy demokratyczne w pełni uznały obecną granicę między Polską, a Niemcami, jako granicę pokoju i bezpieczeństwa. Rząd francuski, idąc ślepo po linii żądań USA, usiłuje wykorzystać sprawę granicy polsko-niemieckiej, apelując do tych kół, które ponoszą odpowiedzialność za drugą wojnę światową i czekają z niecierpliwością na trzecią.

Trudno dziwić się oświadczeniu p. Francois-Poncet, jeśli przypomni się, że przez blisko pokolenie reprezentował on na arenie międzynarodowej największą francuską grupę kapitalistyczną słynny „Comite des Forges". Publiczną tajemnicą są również **bliskie związki między p. Francois-Poncet i przedstawicielami najbardziej reakcyjnych kół przemysłowych Niemiec.** Związki między p. Francois-Poncet a obecnym kanclerzem amerykańskiego reżimu w Niemczech Zach. sięgają 20 lat wstecz. W latach trzydziestych **p. Francois-Poncet i ówczesny burmistrz Kolonii Adenauer byli głównymi przedstawicielami francuskich i niemieckich karteli stalowo-węglowych** — podczas tajnych rokowań o kartelowe porozumienie francusko-niemieckie, skierowane przeciwko interesom narodów francuskiego i niemieckiego, a także przeciwko interesom całej Europy.

P. Francois-Poncet zapomina, że **polityka militaryzmu zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii.** Dzisiaj znowu francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy, dążąc do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion miltaryzmu i reakcji oraz bazę do przyszłej wojny.

Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki.

INFORMACJA O STOSUNKACH GOSPODARCZYCH między Polską i Chinami

Przewodniczący Polskiej Delegacji Rządowej dla rokowań gospodarczych z Chińską Republiką Ludową, wicemin. Żeglugi, **L. Bielski** udzielił po powrocie z Pekinu przedstawicielowi PAP następującej informacji:

29.I. 1951 r. zostały zawarte w Pekinie pomiędzy Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem RP cztery umowy o wielkim znaczeniu dla rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Chinami.

Zawarto następujące umowy:

- **Umowę o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami na r. 1951.**
- **Umowę żeglugową pomiędzy Polską a Chinami.**
- **Umowę o obsłudze pocztowej pomiędzy Polską a Chinami.**
- **Umowę o obsłudze telekomunikacyjnej pomiędzy Polską a Chinami.**

Spośród czterech podpisanych umów, umowa o wymianie towarowej i płatnościach pomiędzy Polską a Chinami spowodowała oczywiście znaczny wzrost obrotu towarowego pomiędzy obu krajami. Zgodnie z postanowieniami tej umowy Chińska Republika Ludowa otrzyma z Polski potrzebne wyroby przemysłowe i półfabrykaty, podczas gdy Polska otrzyma w zamian surowce potrzebne dla jej przemysłu.

Umowa żeglugowa pomiędzy Polską a Chinami zapewni konieczne ułatwienia transportowe dla obrotu towarowego pomiędzy obu krajami.

Umowa o obsłudze pocztowej i umowa o obsłudze telekomunikacyjnej zapewni pocztową i telegraficzną łączność między obu krajami.

Rokowania w sprawie tych umów odbyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze i były prowadzone w duchu całkowitego wzajemnego zrozumienia.

„Zobowiązuję się zwiększyć głębokość wrębu o 50 cm..."

Górnik B. Wałtosz z kopalni „Victoria" WZYWA DO WALKI o obniżenie kosztów produkcji węgla

Br. Wałtosz, górnik kop. „Victoria" wystąpił na łamach „Gazety Robotniczej" z apelem do swych towarzyszy pracy, wzywając ich do wzmożenia walki o obniżenie kosztów produkcji węgla. Wałtosz zobowiązał się zwiększyć głębokość wrębu o 50 cm, wykonywać cykl w ciągu jednej zmiany, zwiększyć wydajność o 5 proc. oraz podnieść czystość urobku o 20 proc.

„Towarzysze Kawczyk i Gładysz — pisze m. in. w apelu Wałtosz — pokazali nam nowe sposoby wyzwalania ukrytych rezerw w kopalniach. Są to: cykliczne pędzenie ścian i wydobywanie czystego urobku. Dodam jeszcze: **przez zwiększenie głębokości wrębu można więcej węgla wydobyć i to węgla tańszego.** Bo przy większym wrębie wzrasta wydajność pracy".

„Czy każdy z nas pamięta co dzień — czytamy w apelu — że broniące swej ojczyzny ludy Korei i Vietnamu, że występujący przeciw imperializmowi Włosi i Francuzi, że wszyscy bojownicy o pokój na nas liczą? Że nadzieje zwycięstwa nierozerwalnie wiążą się z potęgą przodującego w walce o pokój Zw. Radzieckiego, z wzrastającą siłą Chin Ludowych, NRD, krajów demokracji ludowej. Z siłą, którą i my budujemy".

W zakończeniu apelu Wałtosz oświadcza: „Apeluję do wszystkich górników, rębaczy, ładowaczy, podsadzkarzy, nadgórników, sztygarów i inżynierów, do wszystkich górników kopalnianych: **dajmy krajowi więcej węgla. Bądźmi czujni w walce z wrogiem klasowym. Wzorujmy się na wspaniałych przykładach bohaterskich górników radzieckich. Przyśpieszmy wykonanie Planu 6-letniego. Wzmóżmy walkę o pokój i socjalizm".**

21 bm. dniem solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych

Odezwa do studentów świata

21 bm. postępowa młodzież całego świata będzie obchodziła Dzień Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Międzynarodowy Związek Studentów ogłosił w związku z tym odezwę, w której czytamy m. in.:

21 bm. MZS daje wyraz swej solidarności ze studentami Korei, krajów Azji Płd.-Wschodniej, Afryki, Środkowego Wschodu i Ameryki Łacińskiej, walczącymi o niezawisłość i wolność swoich narodów.

MZS apeluje do studentów całego świata, aby:

- **wzmocnili solidarność i przyjaźń ze studentami krajów kolonialnych i zależnych oraz poparli ich sprawiedliwe żądania w sprawie demokratycznego nauczania i polepszenia ich warunków materialnych;**
- **żądali zakończenia wojen kolonialnych, które szaleją obecnie w Vietnamie, na Malajach i w innych krajach kolonialnych;**
- **żądali pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego pod odpowiedzialnością legalnie utworzonej Rady Bezpieczeństwa, do której weszliby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej — przez wycofanie obcych wojsk i aby zostawiono narodowi koreańskiemu prawo o samostanowieniu o swojej przyszłości;**
- **żądali pełnej i całkowitej niepodległości dla ludów krajów kolonialnych.**

Cenny dar NRD dla mieszkańców Swinoujścia

W Swinoujściu, pow. **Wolin**, woj. szczecińskie, odbyło się ostatnio uroczyste przekazanie przez przedstawicieli NRD społeczeństwu pow. wolińskiego cennego daru w postaci **kompletnego urządzenia gabinetu lekarskiego, gabinetu dentystycznego, pracowni dentystyczno-technicznej i wielu przyrządów lekarskich.**

Uroczystość przekazania darów zamieniła się **w serdeczną manifestację przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.**

84 cykle wydobywcze wykonały w styczniu b. r.

brygady ścianowe K. Paska i W. Poloka w kop. „Siemianowice"

W walce o podniesienie cykliczności robót wydobywczych w kopalniach najlepsze wyniki w styczniu br. uzyskały brygady ścianowe **K. Paska i W. Poloka z kop. „Siemianowice".**

Podejmując hasło A. Kawczyka, zespoły te postanowiły **wykonać w ciągu stycznia na 2 ścianach i 3-ej rezerwowej 54** cykle wydobywcze. **Wykonały — 84 cykle.**

Wspólnie ze swym sztygarem oddziałowym **P. Kowolikiem** członkowie zwycięskich brygad układali dzienne harmonogramy pracy. Dzięki stałej analizie osiąganych wyników, brygady Paska i Poloka m. in. **skróciły czas wykonywania wrębu w ścianie.**

- W kop. **„im. Maurice Thoreza"** oddział 13 sztygara **F. Lubańskiego** który w grudniu ub. r. wykonał 16 cykli — w styczniu br. **osiągnął 24 cykle, przekraczając o 13 proc. swoje zobowiązania.** Górnicy oddziału 22 sztygara **W. Woźniaka** osiągnęli **26 cykli**, tj. o 6 cykli więcej niż w grudniu ub. r. przy czym załoga zmniejszyła się o 6 rębaczy, którzy przeszli do pracy w innym oddziale.
- W kop. **„Bolesław Chrobry"** brygada **B. Kubiaka** osiągnęła **190 proc.** normy, a brygada **C. Kusiona** wyrobiła **141 proc. normy,** zamykając codziennie cykl wydobywczy.
- **Brygada B. Wałtosza** w kop. **„Victoria"** osiągnęła **196 proc.**, brygada **H. Jaworskiego** — 174 proc. normy. Sukces ten górnicy zawdzięczają m. in. wzmożonym wysiłkom robotników zatrudnionych przy dostawie drzewa. Wielokrotna przodownica pracy **A. Lisowska** zatrudniona przy załadunku drzewa wykonała w styczniu br. 313 proc. normy.

IX Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata POIANA - RUMUNIA

(TELEFON WŁASNY)



Na zdj.: zawodnicy w drodze na stadion w Poianie, na pierwszym planie drużyna zawodników radzieckich, w głębi rumuńskich.

Dzień wczorajszy przyniósł nowe wspaniałe zwycięstwa sportowców radzieckich. Wszystkie czołowe miejsca w biegu płaskim kobiet na 8 km w jeździe szybkiej mężczyzn i kobiet zajęli sportowcy radzieccy, którzy **ustalili w tych konkurencjach 8 nowych akademickich rekordów świata.** Zawodnik radziecki **Griiszyn ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 1500 m, osiągając czas 2:19,3.** Akademickimi mistrzami świata we wszystkich konkurencjach jazdy szybkiej zostali **Awdonina i Gołowczenko.** (Wyniki poszczególnych biegów podajemy na str. ostatniej).

Tkaniny wartości 250 tys. zł wyprodukują robotnice PZPW w Gdańsku

dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Załogi kobiece w zakładach pracy i chłopki pracujące przygotowują się do Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się 3 — 4 marca oraz do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

* W tłoczni **Zakł. Opakowań Blaszanych w Gdańsku** robotnice postanowiły wykonać na tydzień przed terminem miesięczny plan produkcji i **od 1 do 8 marca pracować na zaoszczędzonej blasze.** W składalni puszek tej fabryki robotnice dokładnie zapoznały się z metodami pracy radzieckich kobiet, po czym przeszły na **taśmowy system wytwarzania, co podniesie wydajność pracy całego działu o 35 proc.**

* Załoga kobieca w **Państw. Zakł. Przem. Włókienniczego** w **Gdańsku - Oliwie** zobowiązała się przez przejście do pracy na kilku warsztatach — dać w ciągu bm. **dodatkową produkcję tkanin wełnianych wartości 250 tys. zł.**

* Chłopki **ze spółdzielni produkcyjnej w Podzamczu, pow. kwidzyński**, uruchomią 8 marca w swojej spółdzielni **wzorowe przedszkole i żłobek.**

Z obrad MDFK

Będziemy walczyły, aby położyć kres okrucieństwom dokonywanym w Korei

Rada Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, obradująca w Berlinie, wysłała do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ **rezolucję protestacyjną przeciwko zakazaniu przez rząd francuski działalności MDFK na terenie Francji.**

Podczas sesji odczytano oświadczenie delegatek **USA, Anglii i Australii,** w którym stwierdzają m. in.: **Na nasze narody, a przede wszystkim na naród amerykański spada wielka odpowiedzialność za okrucieństwa dokonywane w Korei. Będziemy** walczyły — brzmi dalej oświadczenie — **aby położyć kres tej hańbie. Będziemy żądały natychmiastowego i bez warunkowego wycofania naszych wojsk z Korei. Będziemy walczyły aż do zwycięstwa.**

Delegacja młodzieży polskiej przybyła do Moskwy

Na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej przybyła do Moskwy delegacja młodzieży polskiej z sekretarzem Z. G. ZMP **W. Ociepką** na czele. Delegację polską powitali na dworcu przedstawiciele Komitetu Centralnego i Komitetu Miejskiego Komsomołu oraz delegaci Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

ŚWIAT w ciągu doby

KOMITET WYKONAWCZY...

... Japońskich Zw. Zaw. skierował pismo do Chińskiej Federacji Zw. Zaw., w którym oświadcza, że naród japoński gotów jest walczyć przeciwko imperialistom i ich agentom, którzy w pogoni za zyskiem chcą zmusić narody Japonii i Chin do wojny.

WYŁADOWYWANIE SAMOLOTÓW...

... z lotniskowca amerykańskiego w Saigonie (Vietnam) odbywa się pod ochroną wojska. Miasto znajduje się w stanie oblężenia. Na płn. wschód od Saigonu, 3 francuskie samochody ciężarowe naładowane żywnością dostały się w ręce oddziałów vietnamskich.

ODEZWĘ...

... do narodu duńskiego ogłosił KW Duńskiej Partii Komunistycznej, potępiając uwolnienie przez władze amerykańskie w Niemczech Zach. Kruppa i jego wspólników, oraz grupy generałów hitlerowskich i zbrodniarzy wojennych.

200 tys. podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach.

złożyli mieszkańcy departamentu Nord we Francji

W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach **plebiscytu przeciwko ponownemu ubrojeniu Niemiec Zach.** Jak dotąd na czoło wysuwa się departament **Nord,** w którym zebrano już około 200 **tys. podpisów.** Na dalszych miejscach znajdują się departamenty **Beuches du Rhene, Pas de Calais i Gard.** W wielu zakładach pracy w plebiscycie bierze udział **100 proc. załogi.**

W **Isseaux** (Isere) uczestniczyło w plebiscycie **82 proc. mieszkańców miasta.** W dep. **Landes** 3 merów i radców należących do partii radykalnej, socjalistycznej, komunistycznej ogłosiło **wspólny apel na rzecz plebiscytu.** W dep. **Alpes Maritimes** złożono dotychczas blisko **50 tys. podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.**

*

W Belgii wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. Przed paroma dniami odbył się w Gandawie wielki wiec w obronie pokoju, na którym przemawiali delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Mówcy zdemaskowali reakcyjną politykę rządu belgijskiego, wymierzoną przeciwko masom pracującym.

KW zw. zaw. górników uchwalił rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu remilitaryzacji Niemiec Zach.

Na szaleńcze zbrojenia

Amerykanie będą płacili najwyższe w dziejach USA podatki

Minister Skarbu USA — **Snyder** przedstawił w komisji budżetowej Izby Reprezentantów rządowy **plan niezwłocznego podniesienia podatków o blisko 10 miliardów dolarów dla sfinansowania olbrzymiego programu zbrojeń.** Snyder zmuszony był przyznać, że **Amerykanie będą płacili obecnie najwyższe w dziejach USA podatki.** Snyder stwierdził, że **osoby o niskim dochodzie płacić będą wyższe podatki, aniżeli w czasie ubiegłej wojny.**

Rząd amerykański zamierza ponadto — dla pokrycia wydatków zbrojeniowych — **jeszcze bardziej zmniejszyć i tak już nieznaczne kredyty na ochronę zdrowia, oświatę, budownictwo mieszkaniowe i inne cele socjalne.**

Młodzież szkolna włącza się do wielkiego systemu oszczędzania...

30 milionów nowych podręczników szkolnych wyprodukowano w tym roku w Polsce. 30 milionów podręczników — tzn. 6 razy więcej niż w ciągu któregokolwiek poprzedniego roku. Wiele milionów złotych, tysięcy ton papieru, wielkiego wysiłku robotników trzeba było po to aby w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego do rąk uczącej się młodzieży dotarły nowe, pachnące jeszcze farbą drukarską podręczniki. Jest w tych milionach książek także wysiłek i troska Szkolnych Ochotniczych Brygad Młodzieżowych, których członkowie poświęcając część swoich wakacji, pomogli wyprodukować, przetransportować i rozdzielić podręczniki — tak by na czas dotarły one do szkół.

Młodzież szkolna docenia olbrzymi wysiłek, jaki włożono w wyprodukowanie tych 30 milionów książek. Od pewnego czasu wśród mas młodzieży szkolnej ugruntowywało się przekonanie, że nie można zmarnować wielkich funduszów i wielkiego wysiłku, jaki pochłonęło wyprodukowanie tych książek.

Z tego przekonania zrodziła się wśród uczennic Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie cenna, twórcza inicjatywa— apel, wzywający całą młodzież uczącą się do oszczędzania podręczników, tak by w przyszłym roku mogły one służyć koleżankom i kolegom z młodszych klas.

Pierwsze entuzjastyczne odpowiedzi nadesłane na ten apel, poparte zobowiązaniami, świadczą o tym że znaleziono właściwą drogę włączenia się młodzieży szkolnej w wielki planowy system oszczędzania, zainicjowany i szeroko rozpowszechniony w naszej gospodarce przez przodujących robotników. Apel ten jest także wyrazem nowego gospodarskiego stosunku młodzieży do swojej szkoły swojego warsztatu pracy — jest wyrazem szczerej troski, jaką otacza większość młodzieży szkolnej to wszystko, co dało jej Państwo Ludowe, po to by mogła się spokojnie uczyć, nabywać więcej wiadomości a w przyszłości lepiej pracować.

Inicjatywa uczennic z Będzina powinna rozszerzyć się i dotrzeć do wszystkich podstawowych i średnich szkół i do wyższych zakładów naukowych. Powinna ona natchnąć przodujących uczniów, w szczególności zetempowski i harcerski aktyw do szukania nowych, nieodkrytych jeszcze możliwości oszczędzania w szkołach.

300... 400... 500... 1.000... — tak na razie wzrasta liczba zaoszczędzonych podręczników.

Pomnóżmy te setki podręczników, które postanawiają zaoszczędzić poszczególne szkoły przez dziesiątki tysięcy szkół w Polsce — niech urosną z tego miliony książek, z których uczyć się będą w przyszłym roku nasi koledzy.

Szczególną rolę mają tu do spełnienia zetempowskie organizacje w szkołach.

Należy ukazać całej młodzieży wielkie możliwości oszczędzania w szkole, wyjaśnić znaczenie tych oszczędności — z których powstaną milionowe sumy — a które przeznaczy nasza Władza Ludowa na budowę nowych domów, szkół, ośrodków kultury i sportu.

Ująć w ramy organizacyjne wielki zapał młodzieży, która szczerze i gorąco podejmuje apel o oszczędzaniu podręczników, ustalić plan oszczędzania w szkole i zapewnić kontrolę wykonania podjętych zobowiązań.

Rozwijać to, co jest nowe i najcenniejsze w tym apelu — to poczucie gospodarskiej troski o książkę, ławkę, klasę, o szkołę — o jej dobre imię i wyniki.

Takie są zadania zetempowskich organizacji w sprawie oszczędzania. Zetempowskie organizacje w szkołach powinny poprowadzić całą młodzież szkolną do wykonania bojowego zadania — jakim jest przekazanie nowym młodym koleżankom i kolegom 15,000,000 podręczników już w końcu br. szkolnego.

Z DYSKUSJI NA KRAJOWEJ NARADZIE AKTYWU WIEJSKIEGO ZMP

GŁOS MAJĄ DELEGACI MŁODZIEŻY ze spółdzielni produkcyjnych

...Było ich na Naradzie wielu. Mówili śmiało, a każde ich słowo przepojone było radością i wiarą w szczęśliwą przyszłość młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych. Przyszłość, którą budują własną pracą i która teraz już tylko od tej pracy zależy.

Oto kilka fragmentów wystąpień, których z niezwykłym ożywieniem i zainteresowaniem wysłuchała Narada.

Nasza zetempowska brygada

Kiedy została zorganizowana spółdzielnia, młodzież wspólnie wyruszyła do pracy. Pierwszym naszym dziełem było posadzenie 2 ha sadu. Zobowiązaliśmy się także zasiać 5 ha pszenicy.

Stworzyliśmy brygadę młodzieżową, która składa się z 24 chłopców i dziewcząt. Nasza brygada dobrze pracuje. Podczas akcji żniwnej **nasza brygada zobowiązała się sprzątnąć 100 ha, a sprzątnęliśmy 150 ha.** Młodzież ma wielką chęć do pracy. W czasie wykopków dostaliśmy przydział maszyn i zobowiązaliśmy się sprzątnąć 10 ha ziemniaków.

Teraz nasza zetempowska brygada szykuje maszyny i przygotowuje się do akcji siewnej.

My, zetempowcy, wiele dyskusji przeprowadzamy jeszcze ze starszymi, aby przekonać ich o wyższości gospodarki zespołowej. **Dążeniem naszej brygady produkcyjnej jest powiększenie stanu roślinności i zwiększenie ilości trzody, aby wzmocnić naszą spółdzielnię produkcyjną.** Stale na ten temat dyskutujemy. **W naszej brygadzie jest 6 przodowników pracy,** którzy nie tylko wykonują codziennie tyle pracy, ile jest zaplanowane, ale ją przekraczają.

ST. APANOWICZÓWNA

Przewodnicząca koła ZMP w Spółdzielni Produkcyjnej Mileńko, pow. Drawsko. woj. koszalińskie

Prześcignęli mróz

Przyszły wykopki buraków. Znaczna ilość buraków w spółdzielni produkcyjnej w Grochowiskach, pow. Żnin była jeszcze nie wykopana, kiedy zbliżały się mrozy. Wtedy **zetempowcy zorganizowali brygady szturmowe i postanowili, że nie zejdą z pola, póki buraków nie wykopią.** Za ich przykładem poszły wkrótce kobiety i dzieci. Zmobilizowało to wszystkich członków spółdzielni. Mimo, że spółdzielnia posiada duży kawał ziemi pod burakami, wszystkie roboty zostały zakończone na czas. Młodzież śpiewała przy pracy, śpiewała wychodząc do pracy i przy schodzeniu z pola.

Chcę podać wniosek: tworzyć młodzieżowe brygady w spółdzielniach produkcyjnych. **W woj. bydgoskim brygady zetempowskie w spółdzielniach produkcyjnych wykonały swoje zadanie i przekraczały plany, wyznaczane im przez zarząd spółdzielni.** Dniówki obrachunkowe przy zamknięciu bilansu okazały się w tych spółdzielniach wysokie, co dało poważne dochody członkom spółdzielni produkcyjnej.

Szczególnie teraz, w przededniu wiosennej akcji siewnej trzeba organizować brygady młodzieżowe.

STANISŁAW ROSIAK

woj. bydgoskie

Dwie i pół dniówki obrachunkowej dziennie

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Dębach, pow. Tomaszów Lubelski, ma olbrzymi areał ziemi. Mamy 830 ha ziemi ornej, a do pracy przez cały rok było tylko 50 ludzi. Stanęło przed nami ciężkie zadanie zagospodarowania i prowadzenia tak olbrzymiego gospodarstwa.

Na 560 ha niezoranej ziemi dokonana była tylko podorywka. Zarząd spółdzielni w porozumieniu z przewodniczącym koła ZMP zwołał odprawę, **aby omówić plan zasiania tych ziem. Na zebraniu tym zetempowcy postanowili, że przeprowadzą akcję siewną swoimi siłami.** Postanowili wykonać ją ręcznie, bo praca była mocno zapóźniona, rok był mokry i traktory nie mogły wyjść w pole. Trzeba było robić końmi.

Zetempowcy wykonali swoje zadanie. Brygada kol. Skrzelowskiego potrafiła wyrabiać po dwie dniówki obrachunkowe dziennie. Plan wiosennej akcji siewnej został wykonany.

Przyszło sadzenie ziemniaków. Trzeba było zasadzić 70 ha ziemniaków, tymczasem nie było narzędzi. Zaczęliśmy robotę sami. Zaczęliśmy kompletować narzędzia, znaczniki.

Na zebraniu zetempowcy wystąpili jednak z wnioskiem, żeby szukać dołownika, bo jak będziemy robić znacznikiem, to do czerwca nie zasadzimy ziemniaków. Zarząd spółdzielni przyznał, że wniosek jest dobry. Rzeczywiście znaleźliśmy 6-rzędowy dołownik. Za dołownikiem jeden człowiek zasadził pół ha ziemniaków, podczas gdy za znacznikiem trzech ludzi tego by nie zrobiło. Było to duże usprawnienie roboty.

W czasie akcji żniwnej stanęło jednak nowe zadanie przed zetempowcami. Żyto, jęczmień, owies, wyrosły tak ślicznie, **aż dziwnym wydawało się, że ziemia, która tyle lat leżała odłogiem mogła wydać takie plony.** Organizacja partyjna rozpracowała plan akcji żniwnej, podzieliła pracę. Tu trzeba powiedzieć, że **brygady nasze potrafiły wyrabiać dwie i pół dniówki obrachunkowe dziennie.** Dwunastu ludzi potrafiło trzema parami koni zwieźć zboże z 5 ha do sterty i postawić stertę przez jeden dzień.

Chciałem jeszcze mówić o awansie społecznym. **Od nas, ze spółdzielni w Dębach, w ciągu tego roku wysłaliśmy wiele osób na kursy traktorzystów.** Wrócili oni i pracują w naszej spółdzielni. Z tych, którzy rok temu nie umieli czytać ani pisać, mamy dzisiaj brygadzistów. Taki kol. **Krupa, który w zeszłym roku wyciągnięty został od kułaka, jest kierownikiem brygady młodzieżowej.** Ma on wypracowanych z górą 350 dniówek obrachunkowych.

ST. JANKOWSKI

Przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Dębach, pow. Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie



Członkowie zarządu spółdzielni im. Stalina w Kamieńcu: Garstka Stanisław, ob. Wypych Stanisław i ob. Filipiak Ignacy razem z przedstawicielem Państwowego Ośrodka Maszynowego w Lwówku, agronomem Sakowskim Janem — opracowują harmonogram zmechanizowanych robót wiosennych, żniwnych i jesiennych na 1951 r.

Z prasy:

Amerykanie zwalniają masowo z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, „za dobre sprawowanie".

— ja też zostałem zwolniony za dobre sprawowanie, wprawdzie nie miałem takiego pola do popisu, jak pan w obozach koncentracyjnych, ale też udało mi się wymordować 10 tys. Polaków i 30 tys. Rosjan.



O Zarządach Wojewódzkich ZMP które nie doceniają roli prasy

Czy prasa jest potrzebna w pracy organizacji?

Na takie pytanie każdy aktywista ZMP-owski, każdy pracownik instancji organizacyjnej odpowie z pewnością, że tak. Przytoczy nawet odpowiednie cytaty z dzieł klasyków marksizmu. Uzasadni.

Zrobią to także z pewnością pracownicy Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku.

Ale kiedy do tych samych aktywistów w zwykłej codziennej pracy zwraca się referent prasowy prosząc o pomoc i radę w akcji rozszerzenia prenumeraty pism — odpowiadają mu — „nie zawracaj głowy, na takie rzeczy nie mam czasu".

Gdyby kierownika **wydziału** organizacyjnego ZW ZMP w Olsztynie na przykład zapytać — czy prasa młodzieżowa ma w ogóle rację bytu — obruszyłby się z pewnością na bezsensowność takiego pytania.

Ale w ZW Olsztyn prenumerują „Sztandar Młodych" tylko przewodniczący i wiceprzewodniczący. A jeśli nie prenumerują prasy kierownicy młodzieży, jej wychowawcy — to jakże mogą wymagać by ją prenumerowali członkowie kół?

Istnieje w Zarządach Wojewódzkich funkcja referenta prasowego. Istnieje — ale tylko formalnie, bo faktycznie towarzysz noszący miano referenta prasowego pełni zwykle wszystkie inne czynności z wyjątkiem propagowania i rozszerzania prenumeraty.

W Olsztynie planuje się wyjazdy referenta prasowego w sprawach niewątpliwie bardzo ważnych — ale z prasą niezwiązanych.

A w Olsztynie daleko jeszcze do takiego stanu, by prasę młodzieżową prenumerował co 2-gi przynajmniej ZMP-owiec — nie mówiąc już o niezorganizowanych.

Referent prasowy w ZW ZMP Katowice objął swoje stanowisko przed dwoma miesiącami — ale ani razu jeszcze nie wyjechał w teren w sprawach związanych z prenumeratą i czytelnictwem prasy.

Referentom prasowym, często zmienianym, często typowanym z aktywu kół — niektóre Zarządy Wojewódzkie zupełnie nie pomagają. Referentka prasowa z ZW Lublin opowiadała na odprawie, jak to kierownik Wydz. Agitacji i Propagandy mówił jej: „sama odpowiadacie za swój odcinek pracy i sama musicie dać sobie z nim radę".

Wyliczać możnaby **tu** bez końca — bo na Zarządach Wojewódzkich wzorują **się** i Zarządy Powiatowe i Gminne.

Trudno się w takiej sytuacji rzeczywiście dziwić, że w większości organizacji wojewódzkich ilość prenumeratorów nie sięga nawet 50 proc. członków ZMP. Trudno dziwić się temu, że w miesiącu styczniu nastąpił spadek prenumeraty prasy organizacyjnej w stosunku do stanu za grudzień.

Różnie się ten spadek tłumaczy. Świętami, Nowym Rokiem, wakacjami — tłumaczeń jest cały wachlarz.

Ale rozbija je prosty realny przykład województwa opolskiego, w którym sprawą rozszerzenia prenumeraty żyje cały aktyw, w którym żywo interesuje się nią ZW i w którym w rezultacie tego następuje stały, regularny wzrost ilości prenumeratorów.

Takich przykładów nie ma, niestety, wiele.

Większość Zarządów Wojewódzkich nie zauważa i nie chce zauważyć zupełnego zaniedbania popularyzacji prenumeraty prasy młodzieżowej i swoim beztroskim, lekceważącym stosunkiem zaraża niższe instancje.

Niektóre Zarządy Wojewódzkie traktują prasę i sprawy z nią związane jako coś, co jest wprawdzie pokrewne codziennej organizacyjnej robocie, ale nie jest częścią tej roboty.

Sprawy prasy omawia się na większości Prezydiów tylko w wypadkach zupełnie specjalnych i alarmujących. W Białymstoku np. Prezydium już od 6 miesięcy nie omawiało spraw związanych z prasą. A białostockie Prezydium nie jest wyjątkiem.

Referenci prasowi uważani są za jeszcze jeden etat, **który** spadł z nieba i który stanowi coś w rodzaju rezerwy instruktorskiej dla wszystkich wydziałów.

Musi się tu nasunąć **pytanie:** „czy podobny stosunek nie oznacza przypadkiem, że nasza prasa młodzieżowa rzeczywiście z własnej winy zbyt mało jest przydatna w organizacyjnej pracy ZMP-owskiej?"

Ale gdyby tak było, to przecież tymbardziej powinny się instancje organizacyjne interesować nią, bić się o żywsze jej włączenie w nurt swojej pracy, powinny żądać — wymagać, stawiać postulaty wobec prasy — swojej trybuny, pomocnika i instruktora.

Żadne uwagi nie wpływają jednak na ten temat ani do ZG ani też do poszczególnych redakcji.

I nie w tym zagadnieniu tkwi sęk, a w tym, że większość instancji organizacyjnych nie docenia roli prasy, bo nie umie jej wykorzystać, bo nie potrafi dostrzec jej wpływu na młodzież. Instruktor wydziału młodzieży robotniczej ZW w Kielcach nie miał np. ani ochoty ani — jak twierdził — czasu na czytanie dziennika młodzieżowego. Po prostu nie wyobrażał sobie, że prasa może mu się na coś przydać. Toteż taki kierownik robotniczej młodzieży nic nie słyszał o apelu Kawczyka.

Zarząd Wojewódzki w Łodzi bez większego zmartwienia **przygląda się temu, że 76 proc. członków organizacji w jego terenie nic nie wie o życiu młodzieży w całej Polsce, nie zna najważniejszych zagadnień i spraw, jakie przynosi gazeta. Zarząd Wojewódzki w Łodzi nie widzi, że gazeta może na najdalszych kołach zastąpić instruktora, że może skuteczniej niż niejeden referat lub zebranie dopomóc w pracy i naprawić pracę koła.**

Źle przedstawia się sprawa prenumeraty. Źle przedstawia się i nie będzie się przedstawiała lepiej, póki instancje tak poważne jak Zarządy Wojewódzkie nie nauczą się wykorzystywać prasy, nie zrozumieją już nie tylko deklaratywnie, ale faktycznie jej roli w pracy organizacji.

(Walas)

Kwiatki z atlantyckiej łączki

AMERYKAŃSKI LEBENSRAUM

Okupacja amerykańska we Francji coraz bardziej upodabnia się do okupacji hitlerowskiej. Nie krępując się wcale, Amerykanie zażądali, by dwie klasy w jednej ze szkół w Bordeaux zostały opróżnione dla ośmiorga dzieci oficerów amerykańskich.

Dwie klasy dla ośmiorga dzieci!

Bezczelność amerykańska nie zna granic. Oczywiście nikt nie zatroszczył się o to, dokąd mają pójść dzieci francuskie, które bynajmniej nie mają ochoty zaprzestać nauki, i które zadają sobie pytanie, co będzie z innymi dziećmi francuskimi, jeżeli wszyscy oficerowie amerykańscy sprowadzą swe rodziny do Francji.

A mieszkańcy Bordeaux zapytują w duchu, kiedy Amerykanie rozkażą, by jedynym językiem oficjalnym w departamencie Gironde, w którym Amerykanie panują wszechwładnie był język angielski?

O ZACHODNIEJ KULTURZE

W Londynie wyświetlany jest obecnie film francuski Nicole Vedres i Andre Labarthe pod tytułem: „Życie zaczyna się jutro". Zanim jednak film wszedł na ekrany londyńskie, cenzura poleciła wyciąć wszystkie sceny, w których przedstawiony jest... Fryderyk Joliot - Curie.

Jak bardzo władze londyńskie boją się pokoju, jak bardzo boją się własnego pragnącego pokoju ludu, skoro poleciły usunąć z filmu francuskiego postać wielkiego uczonego i wielkiego bojownika o pokój!

Oto kultura zachodnia bez maski, w całej swojej haniebnej prawdzie.

(Hak)

ANNA BETMAN

instr. ZG ZMP

Po uchwale ZG ZMP w sprawie walki z analfabetyzmem

Wkroczyliśmy w decydujący etap walki z analfabetyzmem.

W roku 1951 — w drugim roku Planu 6-letniego — zostanie całkowicie zlikwidowany analfabetyzm w Polsce.

Wszystkie Komisje Społeczne do walki z analfabetyzmem, wszystkie organizacje masowe biorące udział w tej walce, a w ich liczbie i nasza organizacja — nakreśliły sobie etapy planowego przebiegu całkowitej likwidacji analfabetyzmu na swoim terenie.

W świetle tych planów i terminów przed organizacją naszą stoi zadanie: **zmobilizować cały Związek, wykorzystać wszystkie środki i formy pracy do tego, by młodzież w jak największym stopniu przyczyniła się do likwidacji analfabetyzmu.**

Sekretariat ZG ZMP doceniając wagę walki z analfabetyzmem oraz chcąc przyjść z pomocą naszym instancjom i kołom w ich pracy — powziął **uchwałę o zadaniach ZMP w walce z analfabetyzmem.** Uchwała ta oparta jest o analizę wyników pracy całej organizacji i ma być pomocą i drogowzkazem dla wszystkich instancji i kół w wywiązywaniu się z terminowych zobowiązań całkowitej likwidacji analfabetyzmu na swoim terenie w roku bieżącym.

Równocześnie Zarząd Główny wystosował apel do wszystkich przewodniczących kół ZMP — powierzając im bezpośrednie wykonanie tej akcji.

Oddźwięk uchwały Sekretariatu i listu ZG ZMP w terenie jest bardzo silny.

W chwili obecnej we wszystkich województwach Prezydia ZW ZMP dokonują analizy dotychczasowej pracy, biorąc za przykład pracę jednego z powiatów.

Wszystkie instancje organizacyjne w porozumieniu z Komisjami Społecznymi do walki z analfabetyzmem opracowują dokładne plany udziału ZMP w likwidacji analfabetyzmu na swoim terenie. Opracowują formy systematycznej kontroli wykonania planu, włączając do tej pracy cały aparat organizacyjny oraz tworząc nieetatowe kolektywy lub brygady kontrolne przy instancjach organizacyjnych. Np. członkowie brygady wojewódzkiej w **Poznaniu** organizowali akcję **oraz** aktyw oświatowy przy Zarządach Powiatowych, a z **kolei** członkowie powiatowych brygad do walki z analfabetyzmem odpowiedzialni są za pracę gmin na terenie swojego powiatu.

W powiecie mławskim woj. warszawskiego prócz kolektywu istniejącego przy Zarządzie Powiatowym istnieje na terenie całego powiatu 5 kolektywów składających się z absolwentów Liceów Pedagogicznych. Zorganizowana brygada szturmowa do walki z analfabetyzmem na terenie Mławy ma za zadanie dbać o pełną frekwencję na kursach. Coraz szersze kręgi młodzieży biorą udział w nauczaniu indywidualnym.

W świetlicy ekspozytury towarowej **PKS w Warszawie** przy odczytywaniu listu ZG ZMP padło zobowiązanie:

„Odpowiadając na apel ZG ZMP w sprawie likwidacji analfabetyzmu, ja, Henryk Zdziech, robotnik stacji obsługi ekspozytury towarowej PKS w Warszawie, zobowiązuję się do dnia 1.V. br. nauczyć czytać i pisać jednego analfabetę". Podobne zobowiązania podjęli i inni koledzy.

Niektóre **Zarządy Wojewódzkie ZMP mimo, iż wywiązały się z podjętych zobowiązań,** objęły opieką zaplanowaną ilość kursów — podejmują dalsze zobowiązania w miarę potrzeb terenu i aby wydatniej przyczynić się do całkowitej likwidacji analfabetyzmu w oznaczonym terminie. Np. ZW ZMP w Poznaniu, biorąc pod uwagę termin ostatecznej likwidacji analfabetyzmu na terenie województwa oraz wiedząc, iż jest jeszcze pewna ilość analfabetów nieobjętych nauczaniem — postanowił dodatkowo w miesiącu stycznia br. zorganizować 44 kurso-zespoły z liczbą 420 analfabetów i 200 punktów indywidualnego nauczania na ilość 235 słuchaczy.

Najistotniejszym zagadnieniem w pracy na tym odcinku jest obecnie walka o frekwencję na kursach. Na terenie prawie całej Polski młodzież ZMP-owska stosuje coraz szerzej formy pracy zastępczej za analfabetów w trakcie ich nauki na kursie. Wzmacnia się opiekę społeczną nad kursami przez wyznaczanie opiekunów społecznych z organizacji działających na danym terenie, a niejednokrotnie w wypadku bardzo słabej frekwencji przydziela się opiekuna społecznego każdemu kursantowi.

Zarząd Miejski ZMP w **Zielonej Górze** chcąc zapewnić dobrą frekwencję na kursach — organizuje uroczyste ich otwarcie z wieczornicą, częścią artystyczną — specjalnie poświęconą kursantom.

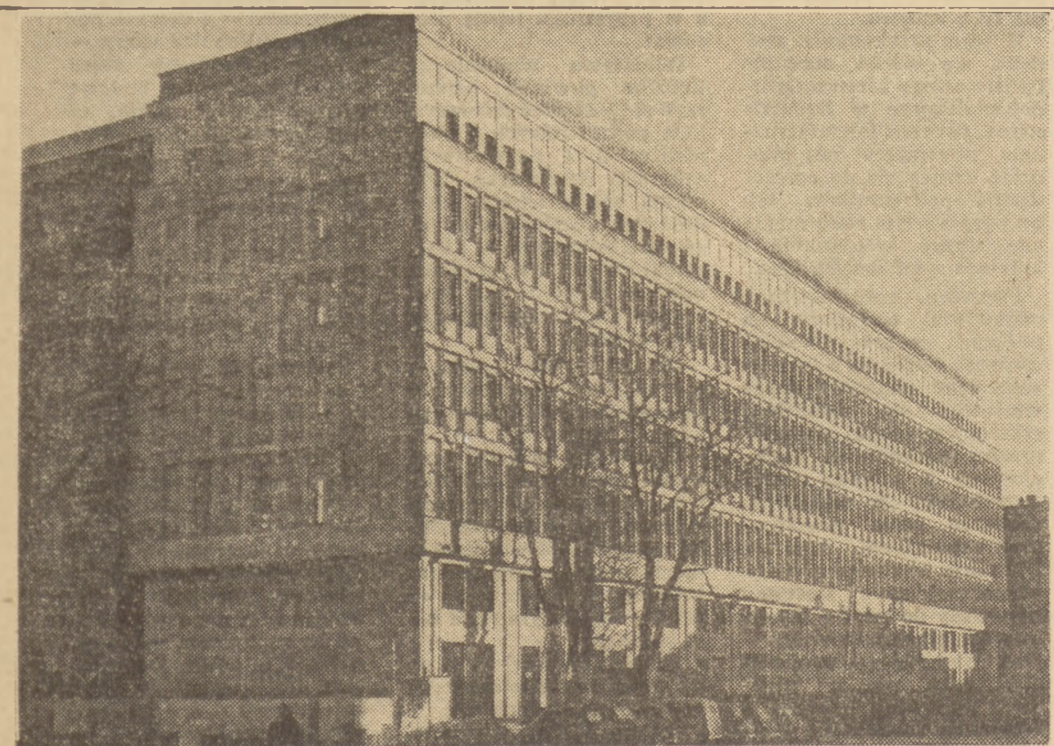
Do najpilniejszych zadań, jakie stoją w okresie obecnym przed naszymi organizacjami terenowymi należą:

1 likwidacja analfabetyzmu w szeregach ZMP. Zobowiązanie nasze brzmi: „Do maja br. ani jednego ZMP-owca nie umiejącego czytać i pisać". Wiele powiatów (np. województwa rzeszowskiego) już zorganizowało nadsyłanie meldunków przez poszczególne koła ZMP, bądź o zlikwidowaniu analfabetyzmu wśród członków koła, bądź o terminie ostatecznej likwidacji analfabetyzmu w kole.

2 Pełne wywiązanie się z zobowiązań ogólno - wojewódzkich tych województw, które likwidują całkowicie analfabetyzm do dnia 1.V.1951 roku.

3 Pamiętać trzeba **także o** stałym uzupełnieniu **dotychczasowej** rejestracji, **aby żaden nie umiejący czytać i pisać nie pozostał poza zasięgiem nauczania.**

Nasze terenowe organizacje muszą pamiętać, że zbliżający się okres zakończania nauki na kursach zobowiązuje nas do opieki nad absolwentami kursów przez umożliwianie im dalszego kształcenia. Związek nasz winien specjalnie zwrócić **tu** uwagę na młodych absolwentów kursów i kierować ich do SPP, Szkół Praktyków Specjalistów, wszelkiego typu szkół zawodowych. Pamiętajmy, że likwidując analfabetyzm zwiększamy kadry wykwalifikowanych robotników i chłopów, przyśpieszamy wykonanie Planu 6-letniego.



Roboty przy budowie Centralnego Domu PZPR przy zbiegu Nowego Światu i Al. Sikorskiego w Warszawie dobiegają końca. Część gmachu od strony Nowego Światu jest już wykończona. Foto WAF

Jak powstaje business czyli o wielkim oszustwie pod La Chapelle en Serwal

W roku 1944 ciężkie czołgi zniszczyły nawierzchnię asfaltowej szosy, biegnącej z Amsterdamu do Paryża. Naprawa jej trwała kilka dobrych miesięcy. Stan uszkodzenia szosy badali nie tylko inżynierowie - fachowcy. Na miejsce robót przyjechali również inni „fachowcy" — agenci dwóch wielkich przedsiębiorstw samochodowych — amerykańskiej firmy „Shell" i francuskiej „Renault".

Początkowo nikt nie mógł domyśleć się celu tych oględzin i z uśmiechem przyglądano się dziwnym przybyszom, skrupulatnie badającym nawierzchnię.

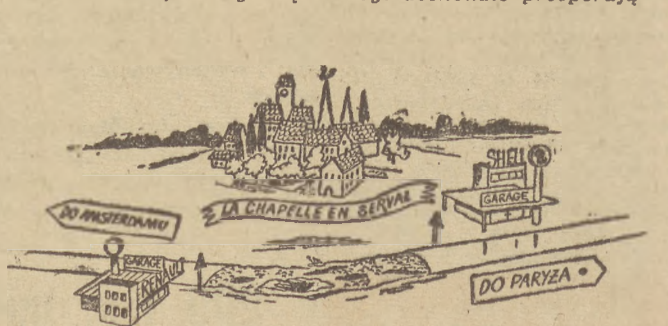
Tuż obok francuskiego miasteczka La Chapelle en Serval, w departamencie Seine et Oise, owi dziwni „przybysze" znaleźli interesujący ich odcinek drogi. Tu, w pewnym miejscu została zgnieciona betonowa rura przebiegająca pod szosą, skutkiem czego droga zapadła się tworząc uskok głębokości około 50 cm.

Agenci przymrużywszy znacząco oczy zabrali się do dzieła. Po pierwsze dopilnowali, aby nikt nie odważył się zasypać uskoku. Pozwolili jedynie na złagodzenie go i naprawienie nawierzchni. Następnie, jako „fachowcy" wymusili na miejscowych władzach, aby po obu stronach nierówności postawiono tablice z napisem: „uwaga hamować". Tablice ustawiono w odległego około 5 metrów(!) przed i za uskokiem.

Pułapka była gotowa. Potem przeprowadzono próbę z samochodem osobowym. Samochód pędzący 60 km na godzinę podskoczył na nierówności, rozległ się huk pękających opon. Dwie tylne opony zostały zniszczone.

Agenci „businessu" zacierali z zadowolenia ręce. Próba z samochodem ciężarowym dała gorsze wyniki — wystrzeliła tylko jedna opona.

Teraz w odległości 10 metrów, po obu stronach nierówności rozpoczęła się gorączkowa praca. Powstały szybko dwa garaże pod namiotami, a obok rozpoczęto żel-betonową budowę warsztatów samochodowych. Szosę podzielono według kierunków tak, że samochód jadący w stronę Amsterdamu ma prawo naprawiać swoje opony w garażu „Renault", a drugi jadący w stronę Paryża, w garażu „Shell".



*

Od tej chwili minęło już ponad 6 lat. Uskok pod La Chapelle en Serval istnieje nadal, a po obu stronach drogi doskonale prosperują duże warsztaty samochodowe — garaże „Shell" i „Renault".

Na szosie pękają codziennie dziesiątki opon. Nie pomagają przekleństwa szoferów. Business idzie całą parą. Wyrównanie uskoku kosztowałoby jeden dzień pracy, dwa najwyżej, kilka nowych rur, trochę kamieni — a zaoszczędziłoby miliony franków rocznie. Ale po co oszczędzać, kiedy właśnie dzięki uskokowi napychają się dzień w dzień dolarami kieszenie businessmanów — kapitalistycznych kamratów „Shella" i „Renault". Tak oto zbierają oni dolary, leżące na drodze, dolary powstałe z ludzkiej krzywdy i nieszczęścia.

ZET-PE

Annabhau Sathe

Sułtan

W dniu 21 lutego postępowa młodzież całego świata obchodzić będzie Dzień Międzynarodowej Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych. Poniżej drukujemy opowiadanie postępowego pisarza hinduskiego pt. „Sułtan". Opowiadanie to mówi o potwornej nędzy, jaka panuje w krajach Azji, o głodzie, chorobach, krzywdzie.

Sułtan nie jest człowiekiem walki, Sułtan jest zwykłym hinduskim biedakiem, który chce jeść. Na przykładzie jego życia autor obnaża całe zło ustroju, całą otchłań kolonialnego wyzysku, a tym samym wzywa do walki z tym ustrojem. Opowiadanie „Sułtan" nie ma ostrości politycznej, — gdyż nie pokazuje wyjścia z strasznej sytuacji życiowej. Jednakże czytelnik „Sztandaru Młodych" łatwo dopowie sobie w myśli, że droga dla poprawy bytu Sułtana jest jedna, że tą drogą jest wyzwolenie się mas pracujących Azji z obcej i rodzimej niewoli kapitału. (l)

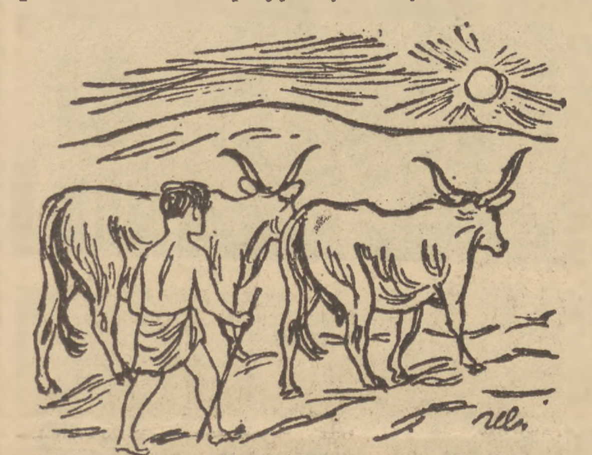
Przez 20 lat na próżno starałem się o porządny obiad. Muszę się najeść do syta, bo jak nie, to rozwalę sobie łeb o te ściany. Nic już mnie nie obchodzi — ryczał Sułtan wskazując wyciągniętym palcem na czarne mury więzienia Amraoti, które go zamykały. Mury buchały gorącem pod rozpalonym jak ogień południowym słońcem. Sułtan był purpurowy z gniewu.

Spotkałem Sułtana w więzieniu Amraoti. Więźniowie uważali go za wariata. Czasami wybuchał raptownie, jak wulkan, a potem odrazu się uspakajał i przycichał. Dlatego też więźniowie nazywali go „głupim Sułtanem".

Sułtana rozsadzała żądza jedzenia, odzieży, schronienia i wielu innych, niezbędnych człowiekowi rzeczy, ale w ciągu dwudziestu lat swego życia, ani razu nie udało mu się jej zaspokoić.

Jego kochający rodzice, którzy nadali mu imię Sułtan, nie zaopatrzyli go w żadne z tych dóbr. Umarli, gdy był jeszcze dzieckiem, pozostawiając go na łaskę i niełaskę losu i sam musiał stawić czoło światu.

Nie miał krewnych, ani nawet przyjaznej mu duszy. Nie miał siostry, któraby go nazwała bratem, ani brata, do którego mógłby się zwrócić. Nie posiadał nic, ani nikogo, na świecie. Wydawało się, że spadł z nieba na nieprzyjazną ziemię.



Gdy dorósł, przelał swe uczucia na bydło sąsiadów. Wstawał rano z bydłem, wychodził z bydłem, wracał z bydłem, jadł tę odrobinę, którą udało mu się zdobyć, a potem szedł spać z bydłem, do obory.

Nie znalazł się nikt, kto by zaspokoił jego głód. W wolnych chwilach żebrał o chleb i w ten sposób zaspakajał najbardziej palące wymagania żołądka.

* *

Wkrótce obrzydła mu wieś, udał się więc do miasta Amraoti w poszukiwaniu pracy. W tym okresie gotów był nawet dźwigać osła na plecach, o ile by mu ktoś za to zapłacił. Nie mógł znaleźć pracy i głód dręczył go bezustannie. Wędrując po ulicach miasta z utęsknieniem spoglądał na rozłożone w sklepach przedmioty, których tak bardzo pożądał. Zatrzymywał się przed sklepem ze słodyczami i rozmyślał: „Gdybym dostał tutaj pracę mógłbym zawsze zjadać chociaż resztki, które się wałęsają po podłodze. Ale jak mogę nawet marzyć o dostaniu pracy tutaj? Jestem przecież muzułmaninem, a właściciel — to pobożny hinduski „bania".

Rzucając zawistne spojrzenie na sklepikarza, Sułtan wlókł się dalej.

* *

Wdrapując się na schodki restauracji zbliżył się do brodatego muzułmanina.

— „Seth, nie znajdzie się tu praca dla mnie? — poinformował się. Właściciel obejrzał go od stóp do głów, jakgdyby kupował krowę i zapytał znienacka. „Ile?" „To zależy od ciebie, Malik" — odpowiedział Sułtan. „Cztery anna dziennie, utrzymanie i herbata. Odpowiada ci to?" — zapytał właściciel restauracji, mądrze przebierając brodę palcami.

Sułtana ogarnęła radość. „Czegóż mu jeszcze trzeba? Jedzenie i 4 anna na tytoń... Zgoda" — odpowiedział i wszedł do restauracji. Smakowity zapach jedzenia napełnił jego nozdrza. Spoglądając lękliwie na właściciela, ukradkiem przełknął ślinę.

Minęły dwa tygodnie i pewnego dnia pojawiła się przed nim zasępiona twarz restauratora. „Ty draniu! — ryknął szef — codziennie pożerasz porcje birjani, porcje khima i porcję ryżu. Doprowadzisz moją restaurację do bankructwa!"

— Ależ Malik, jem tylko tyle, ile mi trzeba — zapewnił go żałośnie Sułtan.

— Za dużo ci trzeba! Nawet diabłu wystarczyłyby ilości, które ty pochłaniasz. Co to ma znaczyć?

— To znaczy, że za to ci służę — chłodno odparł Sułtan.

— Służba! Co to za służba? Jutro pożresz mnie i też powiesz, że mi służysz— ryczał restaurator i twarz jego stawała się coraz bardziej purpurowa.

— Cóż więc mam zrobić? — zapytał Sułtan.

— Robić? Nic nie rób! Wynoś się! — huknął szef.

— Malik, ale teraz już w ogóle nie będę miał co jeść — jęczał Sułtan, prawie ze łzami.

— Nic! Wynoś się! Nie chcę trzymać cielęcia większego niż krowa!

Cała restauracja ryknęła śmiechem. Sułtan poczuł się obrażony i wycofał się. „Dość już służyłem innym, teraz będę tragarzem"—postanowił i powędrował w kierunku stacji.

* *

Całe ciało bolało go i spalała je gorączka. Dwa dni przeleżał na skraju drogi napół przytomny. Na trzeci dzień przyszedł do siebie, aby poczuć, że ma piekło w żołądku. Było to o północy. Wokół panował zupełny spokój.

Ale Sułtan nie spał. Wędrował samotnie. Dokąd? Po co? Sam nie wiedział. Wokoło nie widać było ani jednej ludzkiej istoty. Jedynie policjant na rogu dawał świadectwo istnienia ludzkości. Ale i on kiwał się jak chore kurczę, w półśnie pełniąc swój obowiązek.

Sułtan przystanął. Wsadził ręce do kieszeni swych wytartych spodni i wyciągał szyję. Jego twarz wykrzywił złośliwy grymas. Wzbierało w nim. Nozdrza jego drżały i toczył oczyma.



— Milczeć! — krzyknął bez żadnego związku.

Spłoszony policjant zmuszony był powrócić do rzeczywistości „Abe, salakah be" — wykrzyknął.

Sułtan skulił się.

— Co u licha robisz tu o tej porze?

Policjant wypuścił pałkę i znowu zaczął drzemać. Zdawało się, że Sułtan sprawił mu zawód.

— Mam gorączkę i jestem głodny — powiedział Sułtan.

— Czekaj do rana, to się najesz! — odrzekł policjant.

— Ale kiedy nie mam pieniędzy.

— Pracuj to zarobisz — nieoczekiwanie dla samego siebie, pełnym zdziwienia głosem policjant wyłożył zasadnicze prawo życia.

— Ale panie, kiedy ja nie mogę dostać pracy.

— No to idź do więzienia — poradził mu policjant.

— Jeżeli tak, to proszę cię, weź mnie tam — błagał Sułtan.

— Pewnie ci się zdaje, że więzienie to zajazd. Musisz coś ukraść, wtedy cię tam zabiorę.

— Nigdy — odpowiedział stanowczo Sułtan. — Nigdy nie będę złodziejem!

— Sala, boisz się kraść, a chcesz iść do więzienia — odpowiedział pogardliwie policjant.

Sułtan oddalił się. Przyciskając prawy kciuk do lewej dłoni i powiedział sobie: „Lepiej umrzeć niż kraść".

— To zdychaj, głupi tchórzu! — wybuchnął policjant.

* *

Sułtan wędrował przed siebie, z rękami w pustych kieszeniach, głód w jego pustym żołądku. Kręciło mu się w głowie.

— Tak, zdaje się, że to łatwiej — wymamrotał. — Kiedy słońce wzejdzie, sklepy się otworzą, ludzie z przyjemnością pochłoną swoją herbatę lub kawę, niektórzy z chrupiącym chlebem, inni z rozkoszą zaciągną się papierosem, niektórzy będą jeść słodycze, a jeszcze inni żuć „pan" i pluć sobie. Potem wszyscy wyjdą z restauracji, a ja stanę głodny u drzwi i będę patrzeć im w twarze.

Dość! Dość tego przeklętego życia i tego zajęcia! Zamiast być bezrobotnym, lepiej skończyć z tym życiem.

Bezrobocie wydawało mu się rodzajem trądu, który od wczesnego dzieciństwa przeżera jego ciało. Teraz stało się to już nie do zniesienia. Drżał na całym ciele i wciągnął głowę w ramiona, jak żółw.

Wahał się aż do późna w nocy. Wreszcie powziął decyzję. Nawet jego kroki stały się bardziej stanowcze. Skierował się ku głównej drodze, wiodącej od Amraoti do Badnera. Każdy podmuch wiatru przyprawiał Sułtana o dreszcze i napełniał jego serce gniewem.

Dławiąc łkanie Sułtan pędził prosto przed siebie, jak szalony.

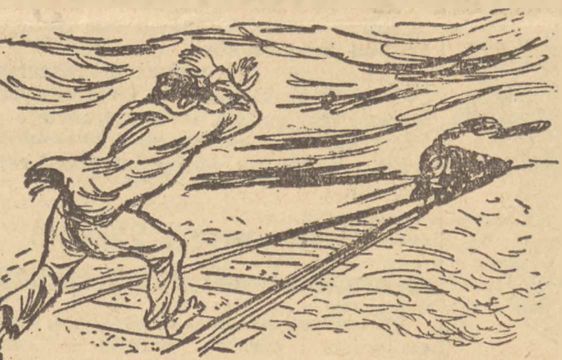
* *

W dali ukazała się wielka lokomotywa. Lampa świeciła się mętnie na jej czole, tłoki uderzały leniwie, dymiła i śpiewała, posuwając się jak ogromna gąsienica.

Nagle lokomotywa zaryła się i przystanęła. Koła zaskrzypiały na szynach, pasażerowie w wagonach zachwiali się. Niektórzy wyglądali przez okna.

— Co się stało? To pociąg czy furmanka zaprzęgnięta w woły? — poskarżył się jeden z pasażerów.

— Biedny pociąg nie jest winny! To jakiś łotr położył się na torze — usprawiedliwiał ktoś trzeci maszynę.



— Po co on się tu położył? — zapytał jeszcze ktoś inny.

— Po co? Żeby umrzeć! Pan myślał, że on chce się nam ukłonić, czy co! — odpowiedział trzeci dowcipnie.

— Ci głupi Hindusi lubią umierać — zauważył filozoficznie biały „sahib".

Tymczasem ludzie starali się ze wszystkich sił ściągnąć Sułtana z toru. Rozpaczliwie czepiając się szyn, krzyczał: „Sahib, niech pociąg ruszy, pozwól mi umrzeć, nie boję się! Chcę umrzeć! Dajcie mi umrzeć" Ludzie wciąż go popychali.—„Sala", zatrzymujesz pociąg! — wybuchnął pasażer w ręcznie tkanej mycce kongresmana.—O tej porze bylibyśmy już w Badnera!" Przyłączyły się do niego i inne głosy:

— Stracę pięćdziesiąt tysięcy rupii, o ile nie przyjadę na czas.

— Ściągnąć stąd tego łotra.

— Poczekajcie policja przyszła — poradził ktoś. Wszyscy się niepokoili. Zaraz będzie po kłopocie.

Był to ten sam policjant, co ubiegłej nocy.

— Ach, to Sułtan — powiedział, chwytając go za kołnierz — teraz z całą pewnością masz prawo iść do więzienia.

Sułtan próbował uderzyć go, a potem uspokoił się.

* *

Tak więc Sułtan dostał się do więzienia Amraoti. Ale tutaj także nie miał co jeść. Odrobina zupy i zielone liście, które nosiły uroczystą nazwę „jarzyny". Do tego wszystkiego dochodziła jeszcze bezczelność strażników: „Wstać! Siadać! Odlicz!" jak gdyby ludzie byli owcami. Sułtan nie mógł tego znieść.

Dzisiaj wstrząsnął całym więzieniem. W obecności dozorcy rzucił się o słup i przycupnął na palcach lewej nogi, gotując się do skoku.

Z nabiegłymi krwią oczyma, ryczał:

— Próbowałem wszystkiego, żeby mieć co jeść. Byłem nawet gotów umrzeć. Zapamiętajcie to sobie! Jestem gotów na wszystko, jeżeli nie dostanę tutaj dość jedzenia. Ale teraz nie popełnię już samobójstwa! Patrzcie co ja teraz zrobię!

Sułtan wyrzucił swoją kratę więzienną. Więźniów ogarnął popłoch. Wzrok całego więzienia był skierowany na Sułtana. Rozbrzmiewał dzwon na wieży. Wszyscy krzątali się. Rosło zamieszanie.

— Przestań wrzeszczeć! Dostaniesz tyle ile ci się należy! — krzyknął dozorca głuchym głosem.

Sułtan zadarł koszulę i uderzając się po swoim gołym brzuchu krzyczał: „O mój żołądek będę się bić do końca!

Dozorca cofnął się, jakby to jego uderzono.

W celi zapanowała cisza. Ściany więzienia były gorące, a Sułtan myślał, że wywalczył jedzenie i że dalej musi walczyć o chleb.

tłum. M. LEŚNIEWSKA

J. G. Kamiński — Poznań

Kadry

Krzepka
twarda
junacka
jak Miczurinowska jabłoń
burzom urągająca —
rośnie inteligencja
proletariacka.

Jeszcze tysiące robotników
do pracowni
bytomskiego Technicum;
dalsze dziesiątki tysięcy
na wykłady Wszechnicy Radiowej
prędzej, prędzej i prędzej
rość muszą
nasze kadry młode.

Jeden kurs
trzeci,
dziesiąty,
w Partii, fabryce i szkole
nowatorstwem rutynę przełamie
aktyw racjonalizatorów.
My dziś na produkcję
patrzymy inaczej:
oczyma
przodowników pracy.

Kto studiował
latami nad warsztatem schylony,
kto poszczycić się może
dyplomem z ukochania pracy —
na uniwersytet.
Gdy słyszymy
socjalizmu krok bliski
pamiętajmy:
„KADRY
DECYDUJĄ O WSZYSTKIM".

EDWARD SZUSTER

Podstawowe wartości „Zwycięstwa"

Nie ulega wątpliwości, że sztuka JANUSZA WARMIŃSKIEGO *„Zwycięstwo"* wystawiona przez zespół *Teatru Nowego w Łodzi* jest wydarzeniem w naszym życiu teatralnym. Już sam fakt, że jest to pierwsza w Polsce inscenizacja sztuki mówiącej o najistotniejszym problemie współczesnej wsi polskiej — walce o nowe formy i metody pracy, wystarcza by uzasadnić zainteresowanie jakie wzbudziła. Wydaje się jednak, że nie tylko pionierstwo tematyczne należy zapisać na dobro zespołu i autora; są w łódzkim przedstawieniu i inne tworzące jego wartość czynniki.

● Temat jest niewątpliwie najwidoczniejszym atutem „Zwycięstwa". Odpowiadając na zamówienie społeczne Warmiński pokazał na scenie znaczną część tych spraw, które stanowią dziś treść dnia powszedniego każdej wsi w naszym kraju. Pokazał dążącą do nowych, lepszych form życia i pracy biedotę wiejską, pokazał organizującą rolę Partii w walce jaką te dążenia wywołują, pokazał pełny prawie arsenał środków, jakimi kułactwo zatrzymać pragnie nurt przemian, pokazał żywych ludzi, których rewolucyjny proces walki kształtuje, zmienia. Na scenie Teatru Nowego ujrzeliśmy pełne pasji zmagania o nowego człowieka i nowe dla niego życie. I to jest chyba najważniejsze i najcenniejsze, to pozwala odpuścić autorowi błędy, jakie się w sztuce znalazły. Nie zawsze bowiem prawidłowy jest obraz ukazywany nam przez Warmińskiego, nie zawsze właściwe rozwiązanie artystyczne znajduje myśl autora. W batalii o nowe oblicze wsi niesłusznie pomniejszone zostało zagadnienie średniaka; przemiany niektórych postaci odbywają się za sceną lub podczas antraktów. Usterki te jednak nie degradują dzieła. Temat wybrany został słusznie, postawiony dynamicznie.

● „Zwycięstwo" nie tylko pasjonuje, lecz i uczy. Uczy prawidłowych rozwiązań walki. Wspomniałem już o bogatym arsenale metod walki kułactwa, jaki demaskuje Warmiński, trzeba teraz podkreślić, że w sztuce ukazany został także szeroki wachlarz środków, jakimi posługuje się biedota. Zaryzykowałbym twierdzenie, że właśnie ujawnienie mechaniki walki było najciekawszym dla autora problemem. Widzimy na scenie jak wszelakim machinacjom kułackim przeciwstawia się zorganizowana działalność Partii, ZMP, Koła Gospodyń Wiejskich, Komitetu Obrońców Pokoju itd. W Trzebownicy — tak nazywa się wieś, którą widzimy na scenie — istnieją i ściśle z sobą współpracują wszystkie chyba organizacje działające w interesie biedoty wiejskiej. Szkoda, że autor pokazuje je już jako bezbłędnie pracujące kolektywy, szkoda — bo przy takim ustawieniu nie widać ich wewnętrznego życia i pracy. Wolelibyśmy może widzieć, iż ZMP ma jakieś swoje własne sprawy do rozwiązania, a nie pozostaje tylko sprawnym instrumentem w walce z kułactwem, wolelibyśmy może by po prostu Trzebownica nie była tak na ostatni guzik dopięta do walki, lecz by guziki te dopinać należało w trakcie samej walki, wolelibyśmy może słyszeć coś o roli nauczyciela. Sporo zastrzeżeń można zgłosić co do ustawienia poszczególnych czynników decydujących o rezultacie bitwy, jest jednak najważniejsze, że Warmiński żadnego z tych czynników nie pomija. I dlatego sztuka uczy, że zasadniczym warunkiem powodzenia w walce o „nowe" jest solidarna, zorganizowana pod przewodnictwem Partii praca wszystkich organizacji służących ludziom pracującym.

● Pomówmy wreszcie o stylu pracy autora sztuki i inscenizującego ją zespołu. Zdaje się bowiem, że ten moment ma istotne znaczenie dla sukcesu przedstawienia. Przypomnieć należy, że z tekstem sztuki zapoznał nas Warmiński poprzez łamy „Twórczości". Nim doszło do premiery, tekst ten uległ znacznym skrótom, na ogół chyba trafnym. Reżyserując swą sztukę w kolektywnej współpracy z zespołem, Warmiński nie uchylił się od słusznych skreśleń swych własnych słów: zjawisko nie często obserwowane u autora. Ponadto inaczej wyglądała sztuka w wydaniu premierowym, a inaczej wyglądała obecnie: jedna czy dwie postaci zostały w ogóle wycofane ze spisu ról. Przypominam te fakty, bo są one charakterystyczne. Świadczą o aktywnym, krytycznym stosunku autora - reżysera i całego zespołu do pracy na każdym jej etapie. Stosunek ten to niezmiernie cenny dorobek Teatru Nowego. Dzięki niemu możliwa jest stała praca twórcza, która cechuje cały zespół, istotnie i szczerze walczący o najwyższe osiągnięcia. I to jest chyba trzecia podwalina sukcesu „Zwycięstwa".

Film o Mussorgskim



Piękna, pełna siły i głębokiego uczucia jest muzyka rosyjska. Jednym z jej wielkich twórców i przedstawicieli jest znakomity kompozytor—**Modest Mussorgski.** Żył on na przełomie XIX wieku, w okresie szalonego ucisku wyzyskiwaczy: cara i kapitalistów. Dlatego też w swoich utworach muzycznych wyrażał Mussorgski stanowczy protest przeciwko ówczesnej rzeczywistości. Z drugiej strony widział on wielką siłę w ludzie rosyjskim i głęboko wierzył w zwycięstwo postępowych idei — przenikających jego naród.

Postać Modesta Mussorgskiego i jego postępowa twórczość stały się tematem nowego radzieckiego filmu pt. **„Mussorgski".**

Poznaje on widza z życiem znakomitego kompozytora. A. Borisow, grający rolę bohatera tego filmu świetnie odtwarza chwile twórczego napięcia w pracy kompozytorskiej Mussorgskiego. Były to okresy, kiedy kompozytor pisał muzykę do opery „Borys Godunow" i wielu swoich symfonii, kiedy tworzył melodię do wierszy postępowych poetów, m. in. Niekrasowa i Szewczenki.

W filmie ukazani są również inni znakomici kompozytorzy rosyjscy, jak: **Rymski - Korsakow, Borodin, Dargomyżski.**

Ilustracja muzyczna filmu — to utwory Mussorgskiego, oparte, tak jak cała jego twórczość, na motywach ludowych, przepojone realizmem.

Zamieszczone zdjęcia — to fragmenty tego filmu. Na pewno będziemy mogli go niedługo oglądać na naszych ekranach.







25 stycznia 1951 roku zmarł w Moskwie prezes Akademii Nauk ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej, przewodniczący Wszechzwiązkowego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauk, redaktor naczelny Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, 2-krotny laureat Nagrody Stalinowskiej, akademik SIERGIEJ WAWIŁOW. Poniżej zamieszczamy fragment artykułu, napisanego przez wielkiego uczonego w roku 1949. (podtytuły redakcji).

S. Wawiłow

Bliżej życia

Liczni pracownicy instytutów naukowo - badawczych i wyższych szkół ZSRR biorą udział w pracach fabryk i kołchozów, okazując pomoc bezpośrednio w miejscu pracy w warsztatach i na polach. Wezwanie uczonych leningradzkich do dalszego wzmacniania łączności nauki z przemysłem znalazło wyraźny odgłos i daje konkretne rezultaty. Od pierwszych dni opublikowania pisma leningradczyków do towarzysza Stalina zwiększyła się ilość listów z fabryk i kołchozów, kierowanych do instytutów naukowych, do wyższych szkół z prośbami okazania pomocy i zawierania umów o współpracę. **Katedry wyższych leningradzkich uczelni, a przede wszystkim Instytutu Politechnicznego imienia Kalinina, zawarły z szeregiem fabryk umowy o twórczej współpracy, nawiązały łączność z warsztatami i rozwinęły pracę badawczą, mającą na celu ulepszenie jakości produkcji i zwiększenie wydajności pracy.**

Akademia Nauk ZSRR, która w ostatnich latach wiele uwagi poświęciła zagadnieniom stosowania badań naukowych i wynalazków w gospodarce narodowej, podjęła obecnie szereg nowych postanowień, odnośnie dalszego wzmacniania więzów łączących naukę z produkcją. **Wraz z ogólnym wielkim planem prac badawczych prezydium Akademii Nauk ZSRR będzie każdego roku opracowywało plany wprowadzenia do przemysłu osiągnięć zakończonych prac naukowo - badawczych.** Przewidywana jest przy tym rzeczowa współpraca Akademii Nauk z poszczególnymi instytutami naukowo - badawczymi, wyższymi uczelniami, biurami konstrukcyjnymi i przedsiębiorstwami ministerstw. Dla wyjaśnienia tego przytoczę jeden pouczający przykład z historii nauki.

Twórcy radzieckiej nauki łączą teorię z praktyką

W połowie ubiegłego wieku fizyk angielski **Maxwell** opracował teoretycznie teorię pola elektromagnetycznego. Jednym z następstw tej teorii była możliwość uzyskiwania fal elektromagnetycznych dowolnych częstotliwości, rozprzestrzeniających się z szybkością światła. To wspaniałe odkrycie zaledwie po upływie ćwierć wieku znalazło potwierdzenie w znanych doświadczeniach **Hertza.** Istnieją wiadomości o tym, że na zapytanie dziennikarzy o możliwościach [illegible] nowych fal, Hertz odpowiedział, że nie przewiduje żadnych technicznych zastosowań. Jak jednak wiadomo, w kilka lat później profesor petersburski, **A. Popow,** obalił ten pogląd Hertza, **zastosował przekazywanie sygnałów przy pomocy fal elektrycznych i obdarzył świat swym wielkim odkryciem — radiem.** Tak rozpoczął się wspaniały rozwój radia, którego dziś jesteśmy świadkami.

Cóż umożliwiło rosyjskiemu uczonemu dokonanie tego wielkiego wynalazku? Ścisła łączność jego poszukiwań naukowych z życiem i praktyką, jego dążenie oddania nauki na służbę ludzkości.

Wielkim przykładem organicznej jedności teorii i praktyki jest dla nas zwycięska nauka Lenina i Stalina, w której najpoważniejsze i najszersze problemy filozofii i rozwoju społecznego są nierozerwalnie związane z życiem, z praktycznym stosowaniem ich w najszerszych rozmiarach i z rezultatami niespotykanymi dotychczas w historii ludzkości.

Twórcy naszej nauki nie zamykali się w ramkach oderwanego teoretyzowania. **Łomonosow** umiał powiązać swoją materialistyczną korpuskularną filozofię z technologią chemiczną, z opracowaniem produkcji kolorowego szkła i organizacją przemysłowej produkcji artystycznych mozaik. **U Mendelejewa** genialne odkrycie periodycznego układu pierwiastków, nierozerwalnie wiązało się z problemami technologii chemicznej przemysłu i gospodarki.

Działalność uczonych radzieckich, zmierzająca do rozwiązywania bieżących zadań praktycznych, nie stanowi jakiejś dodatkowej części stosunku do zasadniczych zadań pracowników naukowych. **W kraju socjalistycznej pracy, teoria i praktyka przeplatają się nieprzerwanie, przechodząc jedna w drugą.**

Praktyka źródłem teorii

Pomoc uczonego w produkcji musi być związana z samą istotą jego prac teoretycznych, gdyż bez takiego związku pomoc ta nie może być owocna. **Należy więc zmierzać do tego, aby badania teoretyczne pomagały praktyce, zaś praca praktyczna stanowiła źródło dla nowych teoretycznych sformułowań. Tylko w ten sposób może być rozwiązany problem łączności nauki z przemysłem.**

Należy jednak przyznać, że obok wielkich osiągnięć instytucji naukowych w dziedzinie pomocy produkcji, do niedawna zachowywała się jeszcze w poszczególnych dziedzinach nauki dążność do odgrodzenia się od potrzeb życia. Stąd zagadnienia stosowania w praktyce nowych wynalazków, badań, odkryć naukowych wymagają stałej uwagi społeczeństwa. Niekiedy bowiem ciekawe i ważne osiągnięcia naukowe przez całe lata nie znajdują praktycznego zastosowania. Dlaczego tak się dzieje? W większości wypadków winne są obydwie strony. **Przemysł nie zawsze z zaufaniem odnosi się do rzeczy nowych w przewidywaniu technicznych i ekonomicznych trudności przy ich wprowadzeniu, zaś instytucje naukowe nie zawsze doprowadzają swe prace do ostatecznego stanu, który może być wykorzystany w produkcji.**

Gdy podsumujemy pracę całej sieci naukowo-badawczej ZSRR, od Akademii Nauk do wyższych szkół, instytutów branżowych i laboratoriów fabrycznych, to uzmysłowimy sobie ogromną zbieżność wysiłków, zmierzających do rozwiązania narodowo-gospodarczych zadań. **Daremną jednak byłaby próba stworzenia sobie choćby bardzo ogólnego poglądu o planie badań naukowych, które wykonywane są obecnie przez radzieckich uczonych, inżynierów, studentów. Prace te ogarniają cały olbrzymi front potrzeb przemysłu, gospodarki, rolnictwa, medycyny i całej kultury radzieckiej.** Należy dołożyć wszelkich starań, aby przyniosły one jak największe korzyści krajowi. Oto dlaczego zadanie jeszcze bardziej powszechnego stosowania nauki w życiu i związania nauki z przemysłem posiada olbrzymie znaczenie.

Ścisłe powiązanie z produkcją zapewni pełne wykorzystanie nauki

Najlepszym sposobem wprowadzenia osiągnięć naukowych do produkcji jest bezpośrednia łączność instytucji naukowych z przemysłem. Pracownicy instytucji naukowych i pracownicy przemysłu powinni zrozumieć, że w kraju radzieckim rozdział w ich pracy posiada jedynie charakter organizacyjny i że twórcza myśl naukowo-techniczna i przemysł winny zespolić się w jeden system. **Niezbędne jest zatem, aby wszyscy pracownicy instytutów i laboratoriów znali doskonale drogę do fabryki i to nie tylko do dyrektorskich gabinetów, ale i do hal fabrycznych. Niezbędne jest również, aby droga z fabryki do laboratoriów była równie dobrze znana inżynierom, technikom, robotnikom.**

Gdzieniegdzie istnieje jeszcze niestety pewna izolacja, nie tylko między przedsiębiorstwami i instytucjami naukowymi, ale nawet pomiędzy poszczególnymi ogniwami sieci naukowo-badawczych. Izolację taką spotyka się niekiedy nawet w granicach jednej dyscypliny naukowej, jednej akademii, lub jednego uniwersytetu. Biolodzy i geolodzy niekiedy nie wiedzą o istnieniu współczesnych, niebywale efektywnych metod fizyko-chemicznych, a fizykom i chemikom nierzadko nieznane są osiągnięcia geologii i biologii. Dlatego obok problemu stosowania nauki w praktyce istnieje jeszcze inny, nadzwyczaj ważny problem stosowania osiągnięć naukowych w poszczególnych naukach. Od słusznego zaś rozwiązania tego problemu zależy w wielu wypadkach powodzenie zastosowania osiągnięć naukowych w praktyce produkcyjnej.

Nauka radziecka pomaga ludowi budować komunizm

W poszczególnych wypadkach nadszedł czas zorganizowania instytutów naukowych przy większych fabrykach, posiadających skomplikowaną technologię produkcji i wymagających stałej pomocy naukowo-technicznej. **Wiele fabryk całkowicie dojrzało do tego, aby posiadać nie tylko niewielkie laboratoria fabryczne, ale również i specjalne instytuty ze wszystkimi prawami i zadaniami poważnych instytucji naukowych.** Instytuty fabryczne takiego typu przyczyniłyby się w znacznym stopniu do stosowania nowych osiągnięć naukowych w produkcji i wzmocniłyby jeszcze bardziej rzeczywisty kontakt nauki z pracą.

Obok wprowadzenia konkretnych prac naukowo-badawczych, niezbędnych dla rozwijającego się przemysłu i rolnictwa, trzeba również przy pomocy wszelkich możliwych sposobów, rozwinąć propagandę naukową. **Uczeni powinni wygłaszać specjalne wykłady i pisać popularne książki naukowe i wykorzystywać radio dla propagandy naukowo-technicznej.** W tej dziedzinie robi się obecnie niemało. Jedno tylko Wszechzwiązkowe Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauk, stworzone przed dwoma laty z inicjatywy grupy uczonych, pisarzy i działaczy państwowych, zorganizowało w 1948 roku około 300 tysięcy lekcji. Życie jednak wymaga więcej. Liczba słuchaczy wykładów powinna stanowić nie setki tysięcy, a miliony.

Przodująca nauka radziecka, posiadająca oparcie w szerokich masach ludowych, otoczona troską rządu radzieckiego, partii bolszewickiej i Wielkiego Stalina, staje się potężnym narzędziem postępu o niewidzianej dotychczas sile i skuteczności. Wprowadzając swe osiągnięcia w życie, pomagając bardziej aktywnie i konkretnie rozwojowi gospodarki socjalistycznej, przemysłowi, rolnictwu i transportowi, nauka radziecka pomaga ludowi osiągać nowe zwycięstwa na drodze do komunizmu.

Tłumaczył:
Inż. JAN BOLECKI

Cała młodzież wiejska zdobywa wiedzę rolniczą

W spółdzielni produkcyjnej Szymanów, pow. Trzebnica, woj. wrocławskie — aktywiści miejscowego koła ZMP rozwijają działalność agrobiologiczną. Kol. kol. Mirosław Kułak i Czaja odbyli przeszkolenie na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Wrocławskiego celem prowadzenia samodzielnej pracy agrobiologicznej na terenie spółdzielni Szymanów i sąsiednich spółdzielni produkcyjnych. Opierając się na nauce Miczurina i Łysenki ZMP-owcy ci, wraz z całym kołem założyli szereg poletek doświadczalnych, przeprowadzili badania gleboznawcze na powierzchni 300 ha i dokonali ponad 600 analiz glebowych.

Dziś laboratiorium to posiada już 5 działów pracy: meteorologii, technologii, ochrony roślin, gleboznawstwa i oceny nasion oraz dobrze zaopatrzoną bibliotekę fachową.

Z rozpoczęciem wiosny laboratorium przeprowadzi ponad 350 różnych krzyżówek według nauki Miczurina. Dzięki zbadaniu gleby spółdzielnia produkcyjna w Szymanowie wprowadziła racjonalny płodozmian i stosowne do niego nawożenie.

Na zdjęciach: 1) badanie temperatury glebowej, 2) badanie zawartości tłuszczu w mleku, 3) asystenci U. Wroc. Marian Litewka i Tadeusz Skąpski uczą ZMP-owców z Szymanowa badania chorób roślin uprawnych, 4) szkolenie z zakresu ochrony roślin.

POMYŚL

SKAKANKA

Przeskakując taką samą ilość pól (w kierunku wskazówki zegara) odczytać rozwiązanie.

W. SZLACHCIAK
Białowieża

REBUS

Z podanego rysunku odczytać rozwiązanie na aktualny temat.

CZY POTRAFISZ?

Podaną figurę podzielić na 8 części o jednakowych kształtach i jednakowej powierzchni.

S. BOBIENI
Giżycko

ELIMINATKA

Do podanej figury wpisać należy 10 wyrazów czteroliterowych o poniższym znaczeniu. Rząd oznaczony czytany od góry do dołu, da rozwiązanie. Znaczenie wyrazów:

1. Surowiec poszukiwany przez Centrale Odpadków Użytkowych. 2. Nazwa chwastu. 3. Inaczej u rok. 4 Płyn. 5. Inaczej hałas. 6. Część ciała. 7. Nazwa rzeki w Europie. 8. Nazwa blankietu używanego w banku 9. Miejsce pracy dla wpłat i wypłat PKO. 10. Część świata (w spak).

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10 dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

10 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 201

KRZYŻÓWKA. **Poziomo:** sad, k.o., Ob., Puck. smak, zorza, rebus, si, Ra, Ełk, erg, Ur, W. B. (Władysław Broniewski), Karol, taras, rada, ogon, Na, om, mat. Pionowo: maj, Soczi, Homer, kurs, baba, Po, K.A. (Karol Adwentowicz), Sr, ku, kły, gra, uran, rodak, wagon, brom, ar, la, to, A.N. (Adam Naruszewicz), bak.

KONIKÓWKA: **Młodzież polska walczy o pokój.**

ZAGADKA: **Lub-raniec.**

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 201 nagrody książkowe otrzymują:

1) **Janusz Antolski** — Sosnowiec 4, ul. Dębowa 61-63 m. 12.
2) **Zenon Czarnecki** — Giżycko, ul. Nowowiejska 17.
3) **Henryk Czerkas** — Drohiczyn n. Bugiem, pow. Bielsk Podl.,
4) **Oktawian Dynowski** — Zgierz, ul Wojska Polskiego 38,
5) **Ryszard Koniec** — Poznań, ul Pogodna 50 m. 3,
6) **Edward Kowalewski** — Giżycko, ul. Kościelna 5. lic. ogrodn.,
7) **Zbigniew Łucki** — Gdynia 9, ul. Sambora 73.
8) **Julian Rebisz** — Gorzanów, ul. Młyńska 7, pow. Bystrzyca.
9) **Antoni Rekowski** — Toruń 4. ul. Dreszera 21 m. 1,
10) **Tadeusz Zygmunt** — w. Kębłów, p-ta Padew, pow. Mielec.

ODPOWIEDZI DZIAŁU

K. Gollas — Bielsko, H. Baliński — Kraków, B. Nowicki — Kalisz, A. Głowacki — Kraków, W. Balawander — Kraśnik, „Rysz" — Tomaszów Maz., K. Buczyński — Łódź, M. Pacut — Kalwaria Zebrzydowska, B. Dorosz — Ojerzyce. Z nadesłanych materiałów nie skorzystamy.

W. Głowacki — Włostów. Chętnie zamieszczamy zadania, nadesłane przez Czytelników. Winny być one starannie wykonane wszelkie rysunki robić należy czarnym tuszem na białym nie kratkowanym papierze.

J. Kowalski — Starachowice. Nie można do ozdoby krzyżówki używać tak poważnych tematów. W rebusie za dużo liter i skreśleń. Zagadki wykorzystamy.

L. Zacharski — Końskie, R. Lewik — Ruda, A. Rekowski — Toruń, E. Małatyński — Wieluń. Po odpowiedniej przeróbce wykorzystamy w miarę wolnego miejsca.

E. Cholewczyński — Szubin Wieś R. Wroniewicz — Góra Kalwaria, J. Denisiuk — Milanów. Częściowo wykorzystamy.

VIETNAM NA DRODZE DO WOLNOŚCI

TERENY PAŃSTW OŚCIENNYCH
TERENY OKUPOWANE JESZCZE PRZEZ FRANCUZÓW

Dziwna to szkoła!

Na trawie w kilku szeregach siedzą dzieci i młodzież, za nimi żołnierze i robotnicy. Kapelusze w kształcie niskich stożków ochraniają głowy siedzących. Niektórzy żołnierze mają obok siebie karabiny.

Nie dziwcie się! Ta szkoła powstała bardzo niedawno. W dalekim Vietnamie — co znaczy po polsku „Kraina Południowa" pierwsze szkoły dla wszystkich władza ludowa otworzyła dopiero w 1945 roku.

Przez dziesięć wieków naród Vienamu znajdował się w niewoli bezwzględnych władców — dynastii cesarzy, a później, przed 85 laty jeszcze straszniejszą niewolę narzucili mu ogniem i mieczem francuscy imperialiści - kolonizatorzy. W bogatej tropikalnej krainie, **leżącej na południowo-wschodnim wybrzeżu Azji, na południe od Wielkich Chin — na przestrzeni 350 tys. kilometrów kwadratowych mieszkają 22 miliony ludności.**

W roku 1940 do Vietnamu wtargnął imperializm japoński. Przeciwko niemu powstał cały naród vietnamski pod kierownictwem **Ho Szi-mina** — założyciela Vietnamskiej Partii Komunistycznej. Już w roku 1941 zostaje zorganizowany **„Demokratyczny Front Walki o Niezależność"** — t. zw. Vietmin. Powstają pierwsze zawiązki armii ludowej. W 1944 — rozwija się akcja partyzancka. Partyzanci nie tylko walczą z bronią w ręku, ale przede wszystkim są nauczycielami ludu, uczą miłości ojczyzny, przygotowują do wielkiej walki wyzwoleńczej, wskazują wroga i zdrajców sprzedających kraj.

Gdy w 1945 roku potężne uderzenie Armii Radzieckiej łamie opór faszystów japońskich w Chinach i zmusza ich do kapitulacji — armia Vietnamu oczyszcza swój kraj od Japończyków.

Zjednoczone stronnictwa demokratyczne „Vietmin" proklamują w Vietnamie republikę. Prezydentem wybrany zostaje dotychczasowy przywódca ruchów wolnościowych i kierownik wojny partyzanckiej Ho Szi-min.

Gestapowcy i SS-mani w armii interwentów francuskich

Pretendent do tronu cesarskiego, kolaboracjonista i zdrajca narodu — „cesarz" Bao-Dai, który z żołdu japońskiego przeszedł na utrzymanie francuskich imperialistów, udał się pod opiekę do swoich chlebodawców. Wówczas do portów Vietnamu przybyła desantowa flota angielska i francuska. Oddziały armii kolonizatorów pod pozorem rozbrojenia, wygnanych już Japończyków, zaatakowały wojska ludowe. Pierwszy atak nie udał się. Rozpoczęły się długotrwałe pertraktacje. **Po raz pierwszy w historii Vietnamu odbyły się ogólnonarodowe wybory, w których wzięło udział 90 proc. ludności. Na 300 miejsc w parlamencie „Vietmin" zdobył 230.**

Francuzi pozornie ustępują, aby wkrótce znienacka napaść na południową część kraju z intencją oderwania jej od reszty Vietnamu. Gdy wszelkie akcje wojenne załamały się, imperialistyczny rząd francuski ogłosił Bao-Dai'a cesarzem, ulokował go we Francji, a sam rozpoczął regularną wojnę o jego „cesarstwo". **Do interwencyjnej armii francuskiej zwerbowano 160 tys. różnego rodzaju szumowin z gestapowcami i SS-manami na czele. Słabo uzbrojona armia ludowa, zagrzana przykładem zwycięskiej walki narodu chińskiego dozbroiła się, zdobywając broń u wroga i potrafiła oczyścić z najeźdźcy 90 procent kraju.**

Naród vietnamski pod przywództwem partii komunistycznej stanął do budowy nowego życia.

„Ciemnota jest gorszym wrogiem niż okupant"

— To hasło, rzucone przez Ho Szi-mina w pierwszych dniach władzy ludowej, zostało dobrze pojęte przez cały lud.

Na wyzwolonych terenach natychmiast zaczęto otwierać szkoły. Szkoły, w których uczą się wszyscy: młodzież, chłopi, robotnicy — żołnierze. **W ciągu kilku lat w całym Vietnamie analfabetyzm z 90 procent zmalał do 30 proc. W wolnej części kraju 99 proc. robotników i żołnierzy umie już czytać i pisać.**

Najeźdźcy francuscy przez cały okres swego panowania w Vietnamie nie budowali szkół. Zakładali natomiast, przynoszące kapitalistom olbrzymie zyski, palarnie opium i szynkownie, w których systematycznie i z wyrachowaniem zatruwano naród, aby pozbawić go siły oporu. **W roku 1938 — poza wielkimi miastami — w Vietnamie istniały tylko 4 szkoły średnie, dostępne jedynie dla bogaczy i 1703 palarnie opium dla reszty społeczeństwa.**

Walcząca armia potrzebuje opieki lekarskiej, potrzebuje sprzętu i żywności. **Rząd zjednoczonych stronnictw ludowych zakłada pierwszą w Vietnamie szkołę medyczną, organizuje uniwersytet.**

Praca i ziemia dla wszystkich

„Ani jednego skrawka ziemi bez uprawy, ani jednej pary rąk bez pracy!" — to hasło rzuciła partia komunistyczna zaraz po wyzwoleniu Vietnamu.

W roku 1945, przed ogłoszeniem republiki, zmarło z głodu 2 miliony Vietnamczyków. Obecnie klęska głodu została zlikwidowana. W północnej części kraju **oddano pod uprawę 371 tys. hektarów,** leżących dotychczas odłogiem, **w prowincjach centralnych — 280 tys. ha. Zbiory roku 1950 kilkakrotnie przewyższyły dotychczasowe zbiory najbardziej urodzajnych lat.** Okupanci francuscy, pragnąc zatrzymać rozwój wolnego narodu, prowadzą szeroko zakrojoną akcję sabotażu gospodarczego. Niszczą urządzenia nawodniające i pola uprawne, palą spichrze, prowadzą rabunkową gospodarkę kopalń i fabryk.

Robotnicy — dosłownie na własnych plecach, przy pomocy najbardziej prymitywnych urządzeń transportowych, na wołach i dwukołowych wozach, wywieźli urządzenia 55 fabryk z zagrożonych na początku inwazji rejonów.

Cały naród stanął do pracy. Warsztaty i fabryki produkują karabiny, moździerze i amunicję. Otwarto zakłady chemiczne, produkuje się lekarstwa i przyrządy chirurgiczne. Rozwiązano problem odzieżowy, zakładając plantacje bawełny i urządzając przędzalnie i tkalnie.

Po raz pierwszy wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, który robotnicy sami, aż do czasu pełnego zwycięstwa przedłużyli o godzinę. W kraju, gdzie do niedawna okupanci sprawowali swe rządy przy pomocy bata, więzienia i rewolweru — rozwinął się szeroko system ubezpieczeń społecznych. **Ludzie pracy korzystają co rok z 15-dniowego, płatnego urlopu.**

Vietnam nigdy nie będzie bazą dla imperialistów

Imperialiści francuscy, pod ciosami nabierającej coraz większej siły republiki, żebrzą o pomoc. Amerykańscy podżegacze wojenni, bankierzy ciągnący zyski z wojen — politykierzy dyszący nienawiścią do całego świata postępowego, planujący agresję — chwytają tę okazję i posyłają broń okupantom. Montując agresywny blok wokół krajów demokratycznych, pragną przekształcić Vietnam w ogniwo tego bloku. **Bogate złoża węgla, cyny i ołowiu, olbrzymie plantacje kauczuku kuszą bankierów amerykańskich, którzy już całkiem otwarcie dążą do zawładnięcia Vietnamem.**

Premier francuski Pleven — wykonawca woli swoich amerykańskich dolarodawców — pomimo dotychczasowych klęsk obiecuje „zmobilizować wszystkie siły" do walki przeciw narodowi vietnamskiemu.

Jednak plany imperialistów poniosą całkowitą klęskę — zbyt głośna jest bowiem sława francuskiego marynarza Henri Martin, zbyt popularne imię Raymonde Dien — zbyt silna postawa francuskich dokerów i robotników, występujących przeciwko brudnej wojnie kolonialnej.

Amerykanie realizując swoje plany uzbrajają resztki armii Czang Kai-szeka do walki przeciwko wolnemu Vietnamowi.

Lecz naród vietnamski walczy i nie ugnie się.

Przed kilku dniami do portu w Saigonie zawinął amerykański lotniskowiec „Windham Bay", wiozący samoloty dla agresorów. Zanim zdążył przycumować w porcie, już spadły na niego pociski z vietnamskich moździerzy.

Armia wyzwoleńcza wie, o co walczy. Naród vietnamski ceni wolność ponad wszystko. Nie odstąpi od swych ideałów, jakie wskazała mu partia komunistyczna, w jakich wychowała go walka o prawdziwą wolność.

L. S.

SZACHY

ZADANIE Nr 11

A. Mari
(I nagr. „L'Italia Scacchistica" 1931 r.)

Mat w 2 posunięciach

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 5.

B. Knudsen, 3x. 1. Hg3! gr. 2. H:d3+, 1... H:g3. 2. Sd8, 1... G:g3. 2. f4! 1... He4. 2. H:g6. Jest to t.zw. „kombinacja logiczna — Nowotny" Po 1... G:g3, czyli po ruchu krytycznym biały pion na polu f4 przecina linie dwu dalekobieżnych figur. Piękny, skomplikowany problem.

GAMBIT HETMANA

grany na międzynarodowym turnieju w Amsterdamie w r. ub.

NAJDORF — GUDMUNDSSON

1. d2—d4, d7—d5. 2. c2—c4, c7—c6. 3. Sg1—f3, Sg8—f6. 4. Sb1—c3, e7—e6. 5. e2—e3, Sb—d7. 6. Hd1—c2.

T. zw. „system groningeński", wprowadzony przez G. Stoltza na turnieju w Groningen 1946 r., bardzo obecnie popularny i często stosowany. Główną jego zaletą jest przede wszystkim niedopuszczenie do nadzwyczaj dokładnie przeanalizowanych odgałęzień wariantu merańskiego (6. Gd3, d:c4).

6... Gf8—e7.

Czarne postanawiają bronić się pasywnie. Więcej szans na kontrgrę daje 6... Gd6 z dalszym planem d:c4, Hc7 i e5 z wyjaśnieniem gry w centrum.

7. b2—b3, 0—0. 8. Gc1—b2, b7—b6. 9. Gf1—d3, Gc8—b7. 10. Sf3—e5, g7—g6?

Niepotrzebne osłabienie, lepsze 10... Wc8. Ale czarne i w tym wypadku nie stałyby już nadzwyczajnie.

11. f2—f4, Sf6—e8. 12. 0—0—0!

Śmiało i dobrze. Czarne są zupełnie nierozwinięte i Najdorf decyduje się grać „na całego", psychologicznie licząc może również trochę na „tremę" przeciwnika...

12... f7—f6.

Czarne usiłują spędzić nieprzyjemnego skoczka, ale...

13. Se5:g6!! h7:g6. 14. Gd3:g6.

Za poświęconą figurę mają białe więcej, niż dostateczny ekwiwalent w postaci dwu pionów i silnego ataku na ogołoconą pozycję czarnego króla.

14... Ge7—d6. 15. f4—f5! e6—e5. 16. Hc2—e2, Hd8—e7. 17. He2—g4, He7—g7. 18. Sc3—e2.

Białe spokojnie „podciągają rezerwy". Grozi Se2—g3—h5.

18... e5:d4. 19. e3:d4, Se8—c7. 20. Kc1—b1!

Zwalnia miejsce dla gońca i usuwa króla z linii c1—h6, gdzie mógłby mu czasem grozić jakiś „niemiły" wtrącony szach.

20... Wf8—e8. 21. Se2—g3, We8—e7.

Po 21... G:g3. 22. h:g3 białe wygrały by szybko, dublując wieże na linii „h".

22. Sg3—h5, Hg7—h8. 23. Wh1—e1!

Grozi po prostu 24. W:e7 i 25. Ge8+ z zyskiem figury. Białe opanowują jeszcze linię „e", a cała prawie armia czarnych stoi zupełnie bezczynnie.

23.... We7:e1. 24. Wd1:e1, Kg8—f8. 25. Gb2—c1! Wa8—d8. 26. Gc1—f4, Sd7—e5.

Rozpacz. Po 26... G:f4. 27. H:f4, Se8 (groziło nie tylko bicie skoczka, ale i Hd6+, wraz z S:f6+) wygrywało po prostu 28. G:e8, W:e8. 29. Hd6+, a na 26... Sb8 planowały białe efektowne 27. G:d6+, W:d6. 28. Hf4, Wd7. 29. H:c7!! itd.

27. d4:e5, Gd6:e5. 28. Sh5:f6! Ge5:f4. 29. Sf6—h7+, Kf8—g8. 30. Gg6—f7++! i czarne poddały się. Mat jest nieunikniony.

CZYTELNICY PISZĄ

W dalszym ciągu stypendia...

Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego musi zwrócić uwagę na ten odcinek pracy

„W naszej szkole jest dużo niezamożnych kolegów — piszą w swym liście do Redakcji uczniowie Państwowej Szkoły Przemysłowej w Radomiu JAN MARCZYKOWSKI i TADEUSZ BUDZYNA — *dlatego też wszystkim niezamożnym przyznane zostały stypendia. Od początku roku szkolnego stypendia wypłacone zostały — aż... trzy razy!"*

W liście WŁADYSŁAWA SZEWCZYKA z Gimnazjum Przemysłowego w Bielawie czytamy:

„W zależności od warunków materialnych i wyników w nauce otrzymujemy stypendia w wysokości 60, 90, 120 zł miesięcznie. W grudniu ub. r. Dyrekcja naszej Szkoły wypłaciła nam stypendia za listopad. Po przyjeździe z ferii świątecznych mieliśmy dostać stypendia za grudzień. Niestety, spotkał nas tradycyjny już zawód. Za styczeń też nie otrzymaliśmy stypendium. Gdy zwracamy się do Dyrekcji z zapytaniem kiedy będzie stypendium, słyszymy wciąż to samo: Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie nadesłało nam na ten cel budżetu.

A więc ja, w imieniu moich kolegów i koleżanek pytam: jak długo jeszcze uczniowie naszej Szkoły czekać mają na nadesłanie budżetu przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego? Dlaczego Ministerstwo Przemysłu Lekkiego utrudnia nam naukę, lekceważy nasze potrzeby?

Państwo Ludowe stworzyło swej młodzieży niespotykane w naszej historii warunki do pracy, nauki, rozwoju. I uważamy, że tylko biurokracja, jaka zakraść się musiała do MPL utrudnia nam wykorzystanie w całej pełni stworzonych przez Państwo warunków".

Fakty przytoczone w zamieszczonych dwóch listach każą sądzić, że końcowy wniosek kol. Szewczyka jest słuszny.

Niejednokrotnie już na łamach „Sztandaru Młodych" nasi czytelnicy i korespondenci poruszali sprawę nieregularnego przesyłania przez nadrzędne instancje stypendiów, sygnalizowali niezrozumiałe, biurokratyczne przeszkody, wyrastające na drodze zatwierdzania budżetów szkolnych, stypendiów, wysyłek, zleceń i przelewów pieniężnych.

Niejednokrotnie zwracaliśmy się też do instytucji subsydiujących szkoły (a m. in. i do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego) z prośbą o szczególne zwrócenie uwagi na częste niedociągnięcia na tym odcinku pracy.

Listy kol. Szewczyka z Gimnazjum Przemysłowego w Bielawie oraz kolegów Budzyni i Marczykowskiego ze Szkoły Przemysłowej w Radomiu dowodzą, że nie wszędzie niedociągnięcia te zostały usunięte. Trzeba, aby Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wziął sobie wreszcie do serca prośby, zażalenia i krytykę młodzieży, żeby usunął niedociągnięcia, powodujące nieregularność w wypłacaniu lub wręcz nie wypłacanie należnych młodzieży stypendiów.

Redakcja czeka na wyjaśnienia Departamentu Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Czy dla lekarki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie obojętne jest zdrowie studentów?

„Jestem studentką Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie — pisze w liście do Redakcji kol. JOANNA GLÜCK. — *W ostatnim czasie zapadłam na zapalenie stawów i wobec tego zwróciłam się do lekarki uczelnianej o pomoc. Ponieważ zastosowane przez nią środki zapobiegawcze nie dały rezultatów, wobec tego poprosiłam ją o wydanie mi zaświadczenia o stanie mojej choroby, ponieważ przypuszczam, że na stan mego zdrowia wpływa ujemnie klimat Pojezierza Mazurskiego. Lekarka oświadczyła mi jednak, że żadnych zaświadczeń nie wydaje się, ponieważ Uczelnia ma plan, który musi wykonać i ja nie powinnam jej opuszczać. Zaświadczenie jest mi konieczne, jako dowód mojej choroby i ono by mi ułatwiło staranie o przeniesienie na pokrewną uczelnię w innej dzielnicy kraju".*

Z listu kol. Glück wynika, że dla lekarki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie obojętne jest zdrowie poleconej jej opiece młodzieży studenckiej, ważny jest jedynie sztywny „plan Uczelni", która musi przeszkolić pewną określoną ilość studentów. Czy plan ten zostanie wykonany, gdy kol. Glück, po rozwinięciu się w wilgotnym klimacie Olsztyna choroby, nie będzie zdolna ani do nauki, ani do pracy?

O sprawdzenie tej sprawy i zainteresowanie się zdrowiem kol. Glück, prosimy Podstawową Organizację Partyjną, Zarząd Uczelniany ZMP oraz Wydział Zdrowia MRN w Olsztynie.

DYSKUTUJEMY o stosunkach między MŁODYM a STARSZYM pokoleniem

W dzisiejszym numerze publikujemy dwa listy, których autorzy ustosunkowują się do wypowiedzi kol. Jankowskiego z Wrocławia.

Kol. WANDA WARYSZAKÓWNA radzi kol. Jankowskiemu nie opuszczać rodziców, lecz stale ich przekonywać. Twierdzi ona, że rodzice myślą „po staremu"... z przekory, że ambicja nie pozwala im przyznać racji dzieciom. Czy zgadzacie się z tym twierdzeniem, czy też, waszym zdaniem, przyczyny myślenia „po staremu" są inne?

Wydaje nam się, że dyskusję wzbudzi również list kol. EDWARDA MAKSELONA, który pisze, że rodziców nie należy przekonywać, lecz być im posłusznym, bo oni są najlepszymi doradcami. „Rodzice myślą po staremu, ale myślą zawsze dobrze" — pisze kol. Makselon.

Co o tej sprawie sądzicie?

Czekamy na dalsze wypowiedzi.

Ambicja nie pozwala rodzicom przyznać racji synowi czy córce

Sprawa poruszona przez kol Jankowskiego jest nam bliska Bardzo często daje się zauważyć powstające konflikty między starszym, a młodym pokoleniem, na tym właśnie punkcie

Rodzice uparcie twierdzą, że wszystko co obecne — choćby było najlepsze — nie jest warte złamanego grosza — wychwalając przy tym na potęgę czasy przedwojenne, które aczkolwiek bardzo często były powodem wielu zmartwień, wielu nocy nieprzespanych i łez — mimo to uważają je za mlekiem i miodem płynące.

Jest to nic innego, jak zwykła przekora. Często wewnątrz przyznają nam rację, lecz uważają że ambicja nie pozwala im podzielać zdania swoich synów, czy córek, którzy przecież nie mają takiego doświadczenia jak oni, a co gorsza nie pytając ich o zdanie obrali sobie sami kierunek swoich zainteresowań, którzy mają swoją ideę i są jej bezgranicznie oddani. Rodzice tacy często czują się pokrzywdzeni, że wszystkie zachodzące przemiany dokonują się bez ich udziału, że zeszli na plan dalszy, zepchnięci przez młodzież.

Dlatego też nie uważam za dobre rozwiązanie sprawy udawanie, że się nie słyszy narzekań, a co gorsze „naplucie" i wyprowadzenie się z domu. Obydwie formy są za łatwe, nie byłoby to po ZMP-owsku. Obydwa wypadki mogłyby zepsuć sprawę, a nigdy polepszyć ją, gdyż upewniłoby to rodziców w słuszności ich twierdzeń A nam przecież nie chodzi o to. My chcemy udowodnić, że mimo iż są starsi — nie mają słuszności, dając im konkretne przykłady, gdyż gołosłowne udowadniania nie są przekonywujące. Przekonywanie to wymaga ciągłej czujności z naszej strony, byśmy mogli w każdej chwili przykładowo udowodnić, że mylą się w swoich twierdzeniach. Postępowanie takie da na pewno dobre wyniki, gdyż ojcowie nasi to nie obszarnicy, czy kapitaliści, którzy utracili to, co uważali za swoją wyłączną własność i z tego powodu złorzeczą obecnym czasom, lecz są to ludzie pracy, którzy przed wojną nieraz całymi miesiącami chodzili w poszukiwaniu zajęcia, a dzisiaj są spokojni, że nie grozi im redukcja i bezrobocie i zdają sobie sprawę, że praca ich jest ceniona i szanowana.

Kol. Jankowski, czy czytaliście „Poemat Pedagogiczny" Makarenki?

Przypomnijcie sobie, ile trudu włożono w wychowanie tego naprawdę trudnego materiału, jakim byli ci wykolejeni moralnie młodzi ludzie. A jednak nastąpiło zwycięstwo.

Podobnie i Wy powinniście systematycznie i cierpliwie „wychowywać" swoich rodziców. Wychowanie to będzie miało inny charakter, ale tak samo nie będzie łatwe. Nie powinniście jednak załamywać rąk i uparcie powtarzać, że „sił nie starcza".

Jesteście ZMP-owcem, a my nie rezygnujemy tak łatwo z walki. Pamiętajcie, że tezą każdego ZPM-owca powinno być „nie ma rzeczy niemożliwych".

WARYSZAKÓWNA WANDA
Koło ZMP przy CZPMO
Gliwice

Rodzice myślą „po staremu", ale zawsze dobrze

Czytając Wasz list na temat stosunków między młodym a starym pokoleniem, chciałbym i ja napisać o moich osobistych poglądach na ten temat.

Piszecie, że przez organizację pokochaliście Waszą pracę, zawód, zrozumieliście sens i perspektywy, jakie umożliwia Wam organizacja, która uszlachetniła Wasze poglądy, ucząc Was cenić koleżeństwo i przyjaźń, poprostu daje Wam radość z życia, nauki i w ogóle z wszystkiego. Moim zdaniem, organizacja nie powinna mieć żadnego wpływu na pogodną atmosferę domu rodzinnego, a tym samym i Wy jako Zetempowiec i syn nie powinniście przekonywać swoich rodziców, lecz przeciwnie powinniście im być posłuszni i oddani z całego serca, powinniście otaczać ich należną czcią i szacunkiem, by spracowane od pracy dłonie i pomarszczone od zabiegów i starań czoła, jaśniały radością i szczęściem dobrego syna, który nie zrani żadnym słowem ich pogodnego uśmiechu.

Oni to, rodzice, którzy swą pieczołowitą starannością, z wielką cierpliwością i poświęceniem, kształtowali Wasze życie, mają jedynie prawo do dalszego kształtowania nowych, jak że bardzo nikłych doświadczeń. Dlatego matka i ojciec, traktują Was jak chłopczyka, gdyż wiedzą oni dobrze, aż zbyt dobrze, że nie dorównaliście ich doświadczeniom, że jesteście zbyt młodym by pouczać ich, rodziców!

Organizacja powinna być zawsze tylko czynnikiem pomocniczym w wychowaniu i kształtowaniu szlachetności człowieka, a nie powinna być narzędziem, w którym rodzice nie widzą pomocy, a przeciwnie oderwanie im syna czy córki, co rodzicom sprawia największy ból i cierpienie.

Ja również pracuję, wieczorem uczę się samodzielnie i z życia jestem zadowolony w zupełności. Jednak nigdy nie sprzeciwiałbym się zdaniu rodziców, bo wiem że są oni najlepszymi doradcami w każdej okoliczności życia. Tak, kolego Jankowski, rodzice myślą po staremu, ale myślą zawsze dobrze, a stosunek do nich trzeba zawsze pogodzić z ich żądaniem. Pamiętajcie Kolego, że to są rodzice, a organizacja — organizacją.

MAKSELON EDWARD
Katowice

Z NOTATEK Korespondenta

Doskonałe wyniki dała akcja oszczędności paliwa, jaką zainicjowali ZMP-owcy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sławnie Koszalińskim.

Dzięki przemyślanej pracy (m. in. z pola traktory zjeżdżały kluczowo, jeden ciągnął kilka) zaoszczędzono 22.127 kg paliwa.

Przodownikiem oszczędności jest kol. JAN ŚLUSARCZYK, który np. w miesiącu październiku ub. roku na traktorze Lanz - Buldog wypalił 652 kg ropy mniej, niż to przewiduje norma.

Wśród 9 brygad tego POM-u toczy się współzawodnictwo. W pracach jesiennych wyróżnili się tu najbardziej kol. kol. MICHAŁ MOŁYŃ (397 proc. normy), BIELECKI (276 proc.), ZDZISŁAW STYPUŁA (251 proc.), STANISŁAW NIEMIRA (228 proc.), JÓZEF KOBLAK (223 proc.) i ANTONI BOROWSKI.

Koresp. HENRYK KLOC

ZMP-OWCY W BIURZE STOCZNI GDYŃSKIEJ OSZCZĘDZAJĄ MATERIAŁY PIŚMIENNE

Kancelaria Główna Stoczni w Gdyni obsługiwana jest przez brygadę ZMP-owską, pracującą pod kierownictwem tow. HENRYKA KANIKA.

Brygada ta postanowiła zaprowadzić w dziale swej pracy szeroko zakrojoną akcję oszczędności na materiałach piśmiennych.

Akcja daje doskonałe wyniki. — Przez odwracanie na drugą stronę używanych już raz kopert, używanie matryc maszynowych do pisania na brudno oraz zużywanie mniejszej ilości ołówków i stalówek brygada młodzieżowa zaoszczędziła już poważne sumy pieniędzy.

ZMP-owcy ze Stoczni w Gdyni sami oszczędzają i wzywają do oszczędzania materiałów piśmiennych wszystkie inne brygady młodzieżowe, pracujące w biurach całej Polski.

Koresp. WITOLD GRZANKA

ZMP-OWCY POMAGAJĄ W BUDOWIE SWOJEJ SZKOŁY

Młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego w Łodzi nie posiada jeszcze odpowiedniego gmachu szkolnego. Nowy budynek jest jednak już na ukończeniu.

Młodzież dała swój wkład w budowę tej szkoły.

Raz trzeba było przewieźć w krótkim czasie 95.000 cegieł z pobliskiej cegielni, a nie miał kto tego zrobić. Koledzy, mimo ulewnego deszczu, z zapałem zabrali się do pracy. Gdy normalnie 6 robotników ładowało 2.500 cegieł w ciągu godziny, zetempowcy załadowali tę ilość w 20 minut!

Nie jedną też niedzielę pracowali koledzy przy budowie swojej szkoły. Podejmowano szereg zobowiązań, by przyśpieszyć ukończenie budowy. Skonstruowano tor do przesuwania wózków, który nie tylko usprawnił pracę, ale przyniósł również znaczne oszczędności.

Każda chwila przybliża dzień, w którym młodzież Ośrodka Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego w Łodzi zacznie uczyć się w pięknej i słonecznej szkole, którą pomagała budować.

Koresp. LESZEK DULĘBA

Radio

na dzień 8 lutego 1951 r

(czwartek)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert; 6.05 Polska pieśń masowa; 6.10 Wszechnica Radiowa; 7.00 Pieśni masowe różnych narodów; 8.05 Muzyka; 8.55 Wszechnica Radiowa; 9.15 Pieśń masowa; 9.20 Muzyka i aktualności; 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego; 10.10 Aud dla przedszkoli: „O capku — psotnym koziołku" — słuch.; 10.25 Muzyka ludowa; 10.50 Informacje; 10.55 Aud dla kl. III—IV — „Dzieci piszą"; 11.15 Koncert; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Sonata B-dur W. A. Mozarta; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 15.30 Aud dla świetlic dziecięcych; 15.50 Wiązanka pieśni Schuberta; 16.20 Pogadanka naukowa; 16.30 Kompozytor Tygodnia — Mieczysław Karłowicz; 17.05 Wszechnica Radiowa; 17.20 Z kraju i ze świata; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Aud. dla młodzieży; 19.15 Aud dla kobiet wiejskich; 19.30 Gra Zespół J. Orzechowskiego; 20.30 Koncert; 20.50 Lekcja języka rosyjskiego; 21.05 Uwertury fantazje i suity; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Stan pogody; 22.02 Koncert; 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert; 6.15 Melodie ludowe komp. polskich; 6.50 Pieśni masowe; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Przerwa; 13.30 Aud dla kl. III—IV; 13.50 Koncert; 14.15 Aud. literacka; 14.30 Koncert; 15.00 Muzyka; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Zagadki muzyczne; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Pieśni Stanisława Wiechowicza; 16.50 Muzyka; 17.05 Odpowiedzi Fali 49; 17.15 Kameralna muzyka polska; 17.45 Radiowy poradnik językowy; 18.00 Aud. oświatowa; 18.15 Gra Zesp. Gitarzystów; 18.45 Radiowy Express Wieczorny; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Muzyka; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 20.30 Koncert; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Pisarze przed mikrofonem — Tadeusz Borowski"; 22.20 Koncert; 23.10 Rozmowy muzyczne; 24.02 Hymn i koniec audycji.

Śladem naszych artykułów

STYPENDIA ZOSTAŁY PRZYZNANE

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Sztandarze Młodych" p.t. **„Uczniowie Liceum Administracyjno - finansowego we Wrocławiu czekają na stypendia"**, Ministerstwo Finansów które subsydiuje tę szkołę, komunikuje, że przyznało już stypendia dla 129 uczniów Liceum.

BUMELANCTWO KOMENDANTKI SP ZOSTAŁO UKRÓCONE

Nasz czytelnik ze **Srokowa**, pow. **Kęszyn**, kol. **Leon Woźniak** pisał do Redakcji, że komendantka Gminnej Komendy „SP" w Srokowie kol. **Bolesława Zapadko** jest „wybitnym" bumelantem.

Kol. Zapadko systematycznie nie wywiązywała się z nałożonych na nią obowiązków, nie prowadziła zbiórek hufca „SP" ani żadnych innych prac w tym hufcu.

Na skutek naszej interwencji Kom. Pow. „SP" w Kęszynie powiadomiła Redakcję, że zarzuty wysuwane przeciwko komendantce kol. B. Zapadko okazały się słuszne. Komendantka - bumelantka została zwolniona

GAZETKA ŚCIENNA SPEŁNIA JUŻ SWOJE ZADANIE

Nasz korespondent z terenu Buska - Zdroju kol. **Arthur Gałązka** pisał nam, że zetempowcy Państw. Szkoły Ogólnokształcącej nie interesują się zupełnie swoją gazetką ścienną, że w ostatnim konkursie swej gazetki na 180 członków szkolnej organizacji wziął udział „aż" jeden.

W odpowiedzi na notatkę korespondenta Zarząd Szkolny ZMP przy Szkole Ogólnokszt. w Busku Zdroju donosi, że stan ten zmienił się już radykalnie.

Przez wprowadzenie do gazetki aktualnych artykułów politycznych, satyrycznych i krytycznych operujących nazwiskami, przez odzwierciedlenie w niej życia szkolnej organizacji ZMP zyskuje ona z każdym dniem coraz większe zainteresowanie i poczytność. Również konkurs prowadzony na łamach gazetki ściennej cieszy się coraz większym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej. (lj).

Śladem naszych INTERWENCJI

NALEŻNOŚĆ ZA ZŁOM ZOSTAŁA UCZNIOM ZWRÓCONA

Do Redakcji wpłynął list, w którym kol. **Stefan Szymański** z Publicznej Średniej Szkoły **Zawodowej w Połczynie-Zdroju** pisał, że zgromadzony przez uczniów tej szkoły na stacji kolejowej złom — około 8—9 ton — przygotowany do załadowania na wagon i przeznaczony dla huty „Kościuszko" w Chorzowie — zniknął.

Złom ten wywiozła bez porozumienia się z uczniami szkoły Centrala Złomu w Białogardzie.

Redakcja wszczęła kroki interwencyjne.

Obecnie otrzymaliśmy drugi list od kol. Szymańskiego, w którym dziękuje za skuteczność interwencji i pisze, że sprawa zabrania złomu została pomyślnie załatwiona przez Centralę Złomu w Białogardzie, należność zaś w wysokości 750 zł. przekazana kierownictwu warsztatów mechanicznych przy szkole.

OB. CZOSNEK ZOSTAŁ ZWOLNIONY Z PRACY

Do Redakcji wpłynął w grudniu list naszego czytelnika kol. **E. Sulikowskiego,** który opisywał skandaliczny sposób „urzędowania" instruktora PR gminy Osiek, pow. Sandomierz, ob. Czosnka. Na łamach „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy karykaturę ob. Czosnka i zainteresowaliśmy tą sprawą Komendę Powiatową „SP" w Sandomierzu.

Odpowiadając na naszą interwencję, Komenda Powiatowa „SP" w Sandomierzu komunikuje, iż widziała oddawna błędy kol. Czosnka, na które zwracała mu często uwagę, ponieważ jednak w dalszym ciągu nie widać było poprawy w pracy kol. Czosnka, Kom. Pow. „SP" w Sandomierzu biorąc pod uwagę nieróbstwo i lekceważenie pracy wystąpiła do Kom Woj. „SP" w Kielcach o natychmiastowe zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

ORGANIZATOR

Jako zetempowcy i uczniowie Liceum Rolniczego staramy się pomagać w pracy Zarządowi Gminnemu ZMP w Krokowie, pow. Wejherowo. Przewodniczący Zarządu, kol. ROBERT MUZA dość dziwnie wykorzystuje naszą pomoc. Wysyła np. aktywistów w teren na zebrania i okazuje się, że zebrania nie zostały zwołane, albo osoby, do których z polecenia kol. Muzy mamy się zwrócić, nie istnieją. Zdarza się, że ściągnięci przez kol. Muzę aktywiści nie zastają go, albo spotykają się z nim na dworcu — gdy wyjeżdża w teren „organizować"...



— Przyszliście na zebranie? — to dobrze. Możecie już wracać do domu! Ja tymczasem pojadę zorganizować następne zebranie...

(Z listu J. SKIERSKIEGO i A. KUSIAKA)

WIEJSKA ŚWIETLICA W SZCZECNIE DOBRZE PRACUJE

Na skraju wsi, niedaleko lasu, stoi niepozorny barak. Z początku, po wojnie, mieściła się tu szkoła gminna. Kiedy szkołę przeniesiono do dużego budynku w środku wsi — barak zajęło koło ZMP.

Takie były początki świetlicy gromadzkiej w Szczecnie (pow. kielecki).

Niemało roboty miało koło ZMP przy obejmowaniu owej świetlicy. Wszystko urządzało się od nowa i właściwie z niczego. Świetlica zaczęła służyć wielu celom. Odbywały się w niej zebrania i szkolenie, zabawy i wieczornice. Oczywiście, nie było jeszcze wówczas żadnych wypracowanych form i metod, nie było systematycznej pracy Powoli jednak zachodziły zmiany. Młodzież przywiązywała się do świetlicy, przesiadywała tu wieczorami.

W roku 1950 weszła w życie uchwała o ujednoliceniu świetlic wiejskich, które pod nazwą gromadzkich przejmowało ZSCh. Ale świetlicy w Szczecnie ta unifikacja nie wyszła „na zdrowie". Życie w niej powoli zamierało. Powód? Bardzo przyziemny — ZSCh nie dawał opału i barak wyziębiony do ostateczności nie zachęcał do odwiedzania go.

Gdyby nie postawa ZMP-owców Szczecna, którzy poczuli się wówczas odpowiedzialni za świetlicę — niewiadomo, czy można by dziś pisać o dalszych jej losach.

ZMP-owcy zaczęli od ofensywy na Gm. R.N., która wreszcie dała opał. Teraz można było zabrać się do pracy. Przyszła kolej na aktywistów.

Aktywiści

Pierwszym kierownikiem świetlicy był kol. **Bojko** — przewodniczący koła ZMP i kierownik szkoły. Pracował wiele nad przełamaniem trudności, które wyrastały przed kołem ZMP na początku, opracował pierwszy plan pracy. Pomagał kolegom pracować w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zaufania.

Był wśród młodzieży przychodzącej do świetlicy Marian Mazur, ZMP-owiec. Ten początkowo nieśmiały, małomówny chłopak — syn biedniaka — zmieniał się z każdym niemal dniem. Zaczął przełamywać swoje usposobienie — zabierał głos w dyskusjach, prowadził zebrania — a przede wszystkim uczył się dużo wytrwale. Doszło do tego, że stał się wreszcie duszą koła w Szczecnie, inicjatorem wszystkich akcji i poczynań.

To on prowadził następnie szkolenie w kole, on postawił pracę świetlicową na wysokim poziomie. Zasadniczą wartością jego pracy było jednak to, że potrafił wychować i stworzyć wokół siebie kolektyw — młodzież gotową do rzeczy najtrudniejszych.

Dlatego teraz, gdy Mazura powołano na przewodniczącego koła ZMP w Bielinach, świetlicą kieruje zespół — zgrany i oddany pracy zarząd świetlicy.

Zespół teatralny

Świetlica posiada kilka działów pracy. Zespół teatralny stanowi w niej jednak najsilniejszą pozycję. Kogóż z młodzieży nie nęci scena amatorska? Każdego! Ale nie zawsze, mimo chęci, udaje się dobrać właściwy zespół i repertuar. Tutaj, w Szczecnie, wszystko szczęśliwie załatwiono. W dodatku, nie mając pomocy żadnej siły fachowej z zewnątrz, porwali się ZMP-owcy na repertuar wartościowy i niełatwy. Dość wspomnieć o „Wyspie pokoju" E. Pietrowa, która zawodowym teatrom stwarzała nieraz już wiele trudności. Oczywiście, nie będziemy w tym wypadku mówić o jakiejś doskonałej grze, czy wybitnych walorach wykonania — nie to jest jednak ważne. Ważne, że pomimo trudności i kłopotów zarówno technicznych, jak związanych z samą obsadą — młodzi szczeczniacy sięgnęli po repertuar tego właśnie rodzaju.

Prócz tego wszyscy członkowie koła (równocześnie uczestnicy świetlicy) wiele czasu poświęcają wspólnej nauce piosenek masowych, która daje b. dobre rezultaty.

Jest w świetlicy radio, jest prasa młodzieżowa (koło liczy kilkudziesięciu prenumeratorów). Tu odbywają się zebrania ZMP-owskie i szkolenie — słowem skupia się tu życie młodzieży.

Od świetlicy do spółdzielni produkcyjnej

Trochę na pozór skomplikowana droga — od świetlicy do spółdzielni produkcyjnej. Ale zacznijmy od początku...

Wojna odchodząc z ziemi kieleckiej, zostawiła za sobą wsie wypalone i głuche. W r. 1945 Szczecno nie miało ani jednego domu.

Trzeba było zaczynać od początku, a gospodarze w Szczecnie — to przeważnie biedniacy. Twarde, surowe życie, walka o byt, uczyniła ich nieufnymi — bali się nowych rzeczy. Ale nowe przychodziło. Przyniosła je Partia. Przynieśli je ze sobą do wsi ZWM-owcy, potem ZMP-owcy, szkoła TPD, nowi ludzie w tej szkole i gminie.

Komitet Partyjny w Szczecnie myślał już dawno o utworzeniu spółdzielni produkcyjnej. Ale nie było to wcale łatwe. Już wszystko zdawało się przygotowane, wyjaśnione — to znów wroga robota kułacka obracała wszystko wniwecz. Ani słyszeć nie chcieli gospodarze o spółdzielni.

Ale tak się już układało od początku, że Koło ZMP było w Szczecnie naprawdę prawą ręką organizacji partyjnej. Komitet Gminny nieraz powierzał ZMP-owcom odpowiedzialne i trudne zadania, czy to podczas wymiany pieniędzy, czy spisu powszechnego — wiedząc, że się na tej pomocy nie zawiedzie. Tak było i tym razem. ZMP-owcy stali się najbardziej aktywnymi agitatorami, a poważna rola w agitacji przypadła samej świetlicy.

W miarę swego rozwoju świetlica w Szczecnie koncentrowała coraz wyraźniej życie wioski. Właśnie tu, na zebraniach ZMP-owcy podejmowali zobowiązania produkcyjne, urządzili rozpoczęcie kursu dla analfabetów, opiekę nad szkołą TPD, pomoc przy omłotach, przy wykopkach jesiennych. Tu zrodziła się wreszcie myśl pomocy Partii w utworzeniu spółdzielni produkcyjnej.

Podczas gdy część młodzieży z koła i starszych klas szkoły TPD uczyła swoje matki i ojców na kursach dla analfabetów — inni organizowali w świetlicy pogadanki, dyskusje i gawędy na temat spółdzielczości produkcyjnej. Tu przerabiali statut, dowiadywali się o osiągnięciach radzieckich. Zaczęli zapraszać do świetlicy gospodarzy. Ci, z początku nieufni, zaczęli przychodzić coraz częściej — przeczytać gazetę, przysłuchać się pogadance. Po jakimś czasie praca świetlicy dała rezultaty Na zebraniach w gminie coraz częściej słyszało się zdanie:

— To i mnie zapiszcie do tej spółdzielni...

I kiedy wiosna zawita w puszczę świętokrzyską — Szczecno będzie już wsią spółdzielczą. Na jej pola po raz pierwszy wyjedzie traktor...

Świetlica w Szczecnie ma także braki

Świetlica w Szczecnie ma jednak obok osiągnięć duże braki. Plan pracy nie objął wszystkich form świetlicowych. Organizacja nasza kładzie dziś ogromny nacisk na rozwój pracy z książką wśród młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej. Niemal każda gromada jest w posiadaniu biblioteki, zresztą w razie braków i trudności zawsze prowadzi otwarta droga do Zarz. Pow, czy Woj. ZMP. Bogactwo form czytelnictwa (głośne czytanie, czytanie inscenizowane, konkursy na najlepsze odczytanie urywka, na streszczenie, błyskawiczna ankieta czytelnicza i wiele innych) — pozwalają na przystosowanie ich do potrzeb terenu. W każdym razie wykluczenie pracy z książką z zajęć świetlicowych jest dużym minusem planu.

Trzeba również sięgnąć do bogatego repertuaru gier świetlicowych — w zimie spokojnych, w lecie ruchomych. Można urządzać konkursy pieśni i recytacji — lokalne, w gronie samych uczestników świetlicy. Trzeba zwrócić baczniejszą uwagę na gazetkę ścienną i systematyczne jej wydawanie. Wreszcie nie można pomijać w planie rzeczy tak ważnej — jak ŁOŚNA GAZETA CZYLI PRZEGLĄD PRASY. Największym bowiem niedostatkiem planu jest właśnie ograniczanie się do form albo tylko kulturalnych, albo oświatowych, podczas gdy świetlica powinna je umiejętnie powiązać.

K. SZWEDÓWNA

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Stawiamy zadania młodym pływakom

Poprawić wszystkie przedwojenne rekordy – podnieść poziom obecnych!

Jeszcze nie doszliśmy do półmetka Pucharu Miast, jeszcze nie weszliśmy w pełny sezon pływacki, a już co niedziela padają rekordy. Do pływaków już w zeszłym sezonie przylgnęło powiedzenie — co niedziela rekord. Ważniejszym jest to, aby te rekordy miały pełną wartość. Musimy postawić przed sobą poważne zadania: zmazać z tabeli rekordów pływackich wszystkie przedwojenne pozostałości. Rekordy poprawiane z niedzieli na niedzielę są ustalane ciągle w tych samych konkurencjach, czasami tylko o dziesiątą sekundy.

Czekamy na podejmowanie zobowiązań w poprawianiu wyników pływackich przez zawodników i ich trenerów. Zaciąganie i wykonywanie zobowiązań będzie najlepszym dowodem współpracy trenerów i zawodników nad stałym podnoszeniem wyników pływackich, co w konsekwencji przyczyni się do podniesienia poziomu pływactwa polskiego.

Właśnie dziś, kiedy sezon pływacki został ledwo rozpoczęty, kiedy co druga niedzielę rozgrywane są spotkania o Puchar Miast, umożliwiające poprawianie wyników, musimy pamiętać o wartości rekordów. Zapowiedziane przez wielu zawodników będą one padały napewno coraz częściej. Najbardziej obfite w rekordy będą spotkania czołowych zawodników podczas finału Pucharu Miast i Mistrzostw Polski Hali Krytej.

Do rekordów, które trzeba koniecznie zmazać, tak zwanych „pozostałości przedwojennych", należy 100 m st. dow. mężczyzn i kobiet i 200 m st. dow. mężczyzn.

Najszybszy pływak Polski — JERZY PROCEL

Najbardziej trudnym do przekroczenia będzie czas poniżej minuty na 100 m. st. dow. mężczyzn. W tym wypadku największe możliwości mają Procel i Ludwikowski. Procel jest coprawda chory, ale po „urlopie w pływaniu", który może mu wyjść tylko na dobre, napewno zabierze się z zapałem do pracy. Gorzej przedstawia się sprawa Ludwikowskiego. W uzyskaniu czasu poniżej minuty dotychczas mógł mu przeszkodzić brak trenera, zaniedbanie stanu zdrowia i lenistwo. Trenerem warszawskiego Ogniwa jest jego kolega i rywal — Mroczkowski. Dziś jednak nad Ludwikowskim roztoczył swoją opiekę trener warszawskiej Kadry — Zygmunt Wielinski. Jego współpraca z takim zawodnikiem powinna dać w najbliższym okresie czasu bardzo dobre wyniki.

Ludwikowski musi naprawdę zabrać się do pracy, gdyż właściwie on ma największe warunki do zmazania przedwojennego rekordu.

Długie dystanse w stylu dowolnym — to domena Gandhiego. Gremlowski pracując na kopalni „Dymitrow", dzięki awansowi zaczął uczyć się kreślarstwa. Najpierw pracował pod ziemią, potem przy maszynach — dziś w kreślarni.

Praca ta pozwala Gremlowskiemu na trenowanie rano i wieczorem i nie należy nawet przypuszczać, aby oddał swoje rekordy. Nie zaczął coprawda jeszcze ostrego treningu i Boniecki zapowiedział pobicie jego rekordu. Jaworski uzyskuje trzeci najlepszy w Polsce czas na dystansie 400 m st. dowolnym. Ale Gandhi nie pokazał jeszcze swoich możliwości. Nie powiedzieli tu jeszcze ostatniego słowa również Ludwikowski, Jera, Prządo, Lewicki i Procel.

Wśród klasyków w czołówce za Dobrowolskim podciągają swoje wyniki: Cichoński, Szołtysek, Kukiok i Jankowski. Niespodziankę sprawić powinien młody zawodnik Wrocławia — Petrusewicz. Ale w konkurencjach klasycznych jeszcze i w tym roku zwyciężą naszym zdaniem zawodnicy rutynowani.

W konkurencjach grzbietowych od czołówki odbił się wyraźnie Boniecki. W tej chwili nikt nie może mu specjalnie zagrozić, ale ciekawa walka stoczy się o drugie miejsce. Za Bonieckim stawka jest bardzo wyrównana, złożona z Steimaszczyka, Jaśkiewicza, Korolkiewicza, Wesołowskiego i Gadzikiewicza. Na drugie miejsce w tym stylu reflektuje także i Procel.

Z dziewcząt największe sukcesy odniesie Gryszczykówna. Zapowiedziane są jej rekordy w konkurencjach stylem dowolnym i grzbietowym.

Dobranowska, Preniewiczówna, Mrozówna, Ronczewska i Kubikówna, tworzą czołówkę w stylu klasycznym. Odpada z niej trochę Minikielówna i

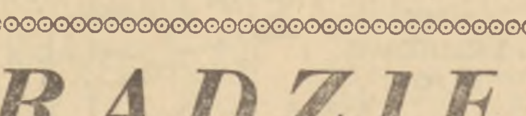
Czołowy zawodnik Śląska w konkurencjach grzbietowych — GADZIKIEWICZ

Malinowska, a przecież Wójcicka, która będzie mogła już startować, nie zrezygnuje tak łatwo z tytułów. Z pozostałych walk o dalsze miejsca najciekawsze będzie spotkanie czołowych grzbiecistek. Dotychczasowa mistrzyni — Fijałkowska nie będzie chciała oddać tytułu rekordzistce Gryszczykównie. Przecież jest jeszcze Korecka i Żurkówna. Tu wtrącą swoje „trzy grosze" młode rezerwy Śląska i Kamińska z Łodzi.

W każdym razie bieżący sezon będzie należał do najciekawszych. Powoli zaczyna się dźwigać pływactwo polskie na wyższy poziom, i jak niektórzy twierdzą, „niedługo nasi mężczyźni swoim poziomem przewyższą mistrzynie i rekordzistki świata".

Powiedzenie „co niedziela rekord" powinno być pływackim zawołaniem, jednak ważniejszą od ilości rekordów jest ich jakość. Tylko ona może nas zbliżyć do czołowych pływaków Europy.

OLGA BEWSKA



GREMLOWSKI przy pracy w kreślarni

IX Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata w Polanie Stalin, w Rumunii. Na zdj.: rodzeństwo Marianna i Laszlo Nagy zeszłoroczni akademiccy mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie, demonstrują wysoką klasę jazdy figurowej.

SPORTOWCY piszą:

ZKS Budowlani Gliwice grupuje przeszło 4.000 członków, ale nie posiada ani sali gimnastycznej, ani świetlicy, w której można byłoby prowadzić treningi, szkolenie lub zebrania.

Kierownictwo klubu stale czyni starania o przydział lokalu: wyszukana rudera przydzielona Budowlanym przez MRN i już wyremontowana przez sportowców została zajęta przez PRE na warsztaty: lokal otrzymany z KM PZPR do wspólnego użytkowania ze spółdzielnią Jajczarsko - Mleczarską zabrany został przez tę spółdzielnię na mleczarnię; z kolei klub otrzymał od Okr. Zarz. Zw. Zaw. Bud. salę i 3 pokoje z całkowitym urządzeniem, które Wydział Kwaterunkowy przydzielił PCH.

Zarząd klubu jest w bardzo ciężkim położeniu. Z powodu trudności lokalowych nie można mówić o jakiejkolwiek pracy, i to w dodatku w zimie. Ostatnio ZKS Budowlani otrzymał lokal po Oddz. ZZB. Czy Wydział Kwaterunkowy MRN w Gliwicach znowu zamierza zabrać ten lokal sportowcom?

Zbigniew MIKOŁAJCZAK
Chorzów

Dziwi nas postępowanie MRN w Gliwicach. Jej zmienność decyzji i zła robota może spowodować całkowity zanik pracy w Klubie Budowlanych. Dlatego też czekamy na odpowiedź Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach na pytanie postawione przez naszego korespondenta.

(RED)

WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ SKS-u

SKS przy Państw. Szk. Ogóln. liczy 130 członków. Członkowie SKS-u, pragnąc mieć własne boisko, podjęli budowę we własnym zakresie. Koło ZMP zainicjowało współzawodnictwo, którego wynikiem było uporządkowanie 500 m kw. ziemi, wartości 750 zł. Zorganizowaliśmy także wyścig kolarski z udziałem 65 uczniów, a jako „Zobowiązanie Październikowe" uporządkowano 1.000 m kw. boiska, na sumę 1.250 zł. Boisko zostało otwarte w dniu rozpoczęcia I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W dalszym ciągu prowadzimy współzawodnictwo w zakresie dyscyplin sportowych. W ramach tego urządzamy turnieje siatkówki lub szachowe, chcąc upowszechnić sport na terenie naszej szkoły.

JÓZEF TRZEŚNIOWSKI
Brzozów

LZS W KONARZEWIE NIE OTRZYMAŁ PIŁKI I SIATKI

Nasz LZS w gromadzie Konarzewo k. Poznania powstał w lutym 1949 r. Obecnie skupia w swoich szeregach 60 członków. Staraniem zarządu kupiliśmy za własne fundusze sprzęt sportowy. Otrzymaliśmy także od PGR-u pewną sumę pieniędzy i teren pod boisko, które sami sobie wybudowaliśmy.

Dziś mamy zorganizowanych 5 sekcji. Najbardziej aktywną jest sekcja piłki nożnej — brała ona udział w piłkarskich mistrzostwach gminy, w których zajęła 2 miejsce. Mieliśmy otrzymać za to od Gminnej Rady Sportu Wiejskiego z Dopiewa piłkę nożną, ale upłynęło już 6 miesięcy, a piłki nie dostaliśmy, mimo że kilka razy zwracaliśmy się z prośbą do GRSW.

Za udział w marszach jesiennych i zajęcie w nich I miejsca mieliśmy otrzymać piłkę siatkową i siatkówkę. Jak się okazało, sprzęt należny nam przydzielono kołu ZMP w Dopiewie. Załamało to naturalnie bojowość naszych sportowców, tymbardziej, że i PGR odmówił nam funduszów na zakup sprzętu sportowego, koniecznego do uprawiania sportu w zimie.

MIECZYSŁAW PONCZOCHA
LZS — Konarzewo k. Poznania.

Ponieważ korespondencja kol. Pończochy jest drugą z kolei donoszącą nam o nierozdaniu obiecanego sprzętu przez Gminną Radę Sportu Wiejskiego w Dopiewie, prosimy, aby sprawą tą zajął się Wydz. KF przy ZSCh w Poznaniu.

(Red.)

32 Drużyny w II lidze PZPN

Na ostatnim posiedzeniu sekretariat GKKF zatwierdził projekt reorganizacji II Ligi piłkarskiej.

W II Lidze PZPN grać będzie 32 drużyny podzielone na 4 grupy.

Grupa I — Stal Poznań, Gwardia Słupsk, Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk, Kolejarz Toruń, Gwardia Bydgoszcz, Kolejarz Bydgoszcz, Stal Wrocław.

Grupa II — Gwardia Warszawa, Spójnia Warszawa, Gwardia Białystok, Unia Chodaków, Włókniarz Radom, OWKS Lublin, Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Łódź.

Grupa III — Górnik Wałbrzych, Budowlani Opole, OWKS Wrocław, Stal Lipiny, Górnik Zabrze, Ogniwo Częstochowa, Górnik Bytom, Stal Katowice.

Grupa IV — Gwardia Kielce, Ogniwo Tarnów, OWKS Kraków, Budowlani Przemyśl, Włókniarz Chełmek, Stal Sosnowiec, Stal Dąbrowa Górnicza, Górnik Knurów.

IX AKADEMICKIE zimowe MISTRZOSTWA ŚWIATA (POIANA-RUMUNIA)

Nowe sukcesy sportowców radzieckich

Griiszyn ustanowił rekord ZSRR w biegu na 1500 m

We wtorek jedną z bardzo ciekawych konkurencji był bieg płaski kobiet na 8 km. Wśród 17 startujących zawodniczek było 7 narciarek radzieckich oraz reprezentantki Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Finlandii, NRD i Anglii. Zawodniczki radzieckie wykazały ponownie swą wysoką klasę, zajmując kolejno 7 pierwszych miejsc. Pierwszą była Toumaczewa 40:29, 2) Watina — 41:19, 3-4) Małofiewa i Jarmolenko — obie 42:48. Nowe sukcesy przyniosła łyżwiarzom radzieckim jazda szybka zarówno w konkurencji męskiej jak i kobiecej. W czasie zawodów ustanowiony został nowy rekord ZSRR w biegu na 1.500 m, przez Griiszyna, który osiągnął czas o 1,1 lepszy od poprzedniego rekordu.

Zawodnicy radzieccy ustanowili ponadto 8 akademickich rekordów świata w poszczególnych konkurencjach jazdy szybkiej.

Wyniki jazdy szybkiej kobiet:

Bieg na 1.000 m: 1) Awtonina — 1:43,2, 2) Donczenko — 1:44,9, 3) Menszowa — 1:45,0.

Bieg na 3.000 m.: 1) Menszowa — 5:55,5, 2) Awdonina — 5:57,8, 3) Donaczenko — 6:01,9.

W ogólnej klasyfikacji czterech konkurencji tytuł akademickiej mistrzyni w jeździe szybkiej zdobyła Awdonina, uzyskując łącznie 216,433 pkt. przed Menszową 217,150 pkt.

W jeździe szybkiej mężczyzn wyniki dwu ostatnich konkurencji były następujące:

Bieg na 1.500 m: 1) Griiszyn — 2:19,3, 2) Gołowczenko — 2:20,4, 3) Siergiejew — 2:22,1.

Bieg na 5.000 m: 1) Gołowczenko — 8:44,1, 2) Pawłow — 8:44,9, 3) Mamonow — 8:52,1.

Akademickim mistrzem świata w jeździe szybkiej mężczyzn został Gołowczenko, który uzyskał 154,660 pkt. przed Pawłowem — 194,197 pkt.

Dziś po południu ekipa polska podejmowała u siebie delegację sportowców Węgier i Czechosłowacji. Oba spotkania miały charakter doświadczeń w celu zapoznania się z osiągnięciami z zakresu rozwoju sportu w tych krajach. Podczas spotkania ze sportowcami Czechosłowacji kierownik ekipy czechosłowackiej, wiceprzewodniczący Państwowego Urzędu Kultury Fizycznej Mucha wręczył Dziedzicowi i Grochulskiej honorowe odznaki TOZ (odpowiednik naszego SPO) w uznaniu osiągniętych wyników na odbywających się IX Akademickich Mistrzostwach Świata.

Jutro odbędą się zawody bobslejowe, bieg na 30 km, w którym startuje z ekipy polskiej Grandys i Kubin oraz otwarty konkurs skoków, w którym weźmie udział z ramienia Polski Forteczny, Fros, Karbiel i Węgrzynkiewicz.

(SZEWCZYK)

CWKS i Kolejarz zwyciężają

w II dniu mistrzostw hokejowych

W II dniu hokejowych mistrzostw Zrzeszeń Sportowych, CWKS pokonał Gwardię 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). CWKS po słabej stosunkowo grze w pierwszej tercji w następnych dwóch miał wyraźną przewagę. Zdobywcami bramek byli: Palus — 2, Świcarz, Więcek i Głowacki po 1.

W drugim spotkaniu Kolejarz pokonał AZS 11:4 (7:1, 2:1, 2:2). Mecz ten rozegrano w bardzo trudnych warunkach na skutek złego stanu lodu. Zespół AZS zagrał bardzo ambitnie, stając się chwilami równorzędnym przeciwnikiem.

W godzinach wieczornych rozegrane zostały spotkania Ogniwo — Spójnia oraz Unia — Budowlani. W pierwszym meczu reprezentacja Ogniwa zwyciężyła Spójnię 18:0 (6:0, 9:0, 3:0). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Paluch 6, Huta 5, Wolkowski 3, Masełko 2, Gojny i Kopczyński po 1.

Reprezentacja Unii zwyciężyła zespół Budowlanych 18:1 (8:0, 7:0, 3:1). Bramki dla Unii zdobyli: Lewacki i Barda po 5, Jenak 3, Janiczko 2, Pociecha, Nowak i Csorich po 1. Dla Budowlanych Trojanowski.

Dzisiaj grają pokonani: Spójnia z AZS, Gwardia — Stal i Budowlani — Włókniarz.

Jak gospodarowali w ciągu roku ub. członkowie spółdzielni produkcyjnej „Pokój"

Walne zebrania członków spółdzielni produkcyjnych, odbywające się obecnie w całym kraju, pozwalają członkom spółdzielni ocenić całoroczny dorobek zespołowej pracy, a sąsiadującym ze spółdzielniami chłopom, gospodarującym indywidualnie, w pełni przekonać się, że zespołowa praca przynosi pracującym chłopom bezpośrednie korzyści w postaci wysokich zarobków. Spółdzielnie umocniły się gospodarczo i organizacyjnie. Dzięki poważnym inwestycjom gospodarstwa zespołowe stały się gospodarstwami silnymi i zasobnymi.

M. in. odbyło się walne zebranie członków spółdzielni produkcyjnej „Pokój" we wsi **Rybna**, w pow. **Tarnowskie Góry**, która rozpoczęła zespołową gospodarkę w październiku 1949 r. w bardzo ciężkich warunkach. W spółdzielni tej w r. ub. **odbudowano oborę na 100 krów, stodołę, spichrze, szopy na narzędzia i maszyny rolnicze, zelektryfikowano wszystkie budynki, skompletowano maszyny i narzędzia rolnicze.** W dziedzinie hodowli rozpoczęto gospodarowanie od 4 krów, 3 jałówek i 17 koni. **Po roku liczba krów wzrosła do 24, jałowizny — do 10.**

Wydatki na remont budynków i zakup inwentarza tak żywego, jak i martwego pochłonęły znaczne sumy pieniężne. Pomimo to zapłata za dniówkę obrachunkową wyniosła w spółdzielni 12,5 zł, **poszczególni członkowie, po obliczeniu ich rocznego zarobku za dniówki, otrzymali więc dość poważne sumy.**

Duże pozycje w dochodach członków stanowią **dochody z działek przyzagrodowych.** Np. St. Wojtal, który za 352,9 dniówki obrachunkowej otrzymał **4.411,25 zł, na działce przyzagrodowej** utrzymuje **krowę, jałówkę, 3 świnie i dużą ilość drobiu.** W r. ub. sprzedał on 2 świnie i jedno cielę.

W czasie zebrania członkowie długo radzili nad sposobami dalszego rozwoju gospodarstwa spółdzielczego, wysuwając wnioski w sprawie **rozwinięcia hodowli bydła, założenia hodowli trzody chlewnej i hodowli kur.** Uznano, że **najlepszą drogą do uzyskania wyższych plonów będzie współzawodnictwo pracy.**

169 proc. normy w szybkościowym walcowaniu blachy osiąga młodzieżowa brygada F. Szymy w hucie „Pokój"

W styczniu br. w hucie **„Pokój"** młodzieżowa brygada produkcyjna, pod kierownictwem **F. Szymy**, osiągnęła rekord w szybkościowym walcowaniu blachy. **Średnio** brygada ta realizuje swoje zadania produkcyjne **w 118 proc., najwyższe zaś** wykonanie norm wynosiło **138 proc. i 169 proc.**

Młodzi robotnicy z brygady Szymy codziennie odbywają kilkunastominutową naradę, w czasie której analizują swoje możliwości wytwórcze i omawiają metody współdziałania.

Zarząd zakładowy ZMP **na** uroczystym zebraniu **przekazał zwycięskiemu zespołowi międzyoddziałowy proporczyk przechodni.**

Uczestnicy konkursu „Jak kończy się „Dobre Miasto"

Zawiadamiamy, iż nagrody dla uczestników tego konkursu, a mianowicie:

rower,
aparat fotograficzny,
wieczne pióro
oraz 100 wartościowych książek zostały wysłane w dniu 16 stycznia br.

Redakcja prosi kol. Wiesławę Pakulską o podanie adresu dla wysłania jej książki, jako nagrody z tego konkursu.

Tłum. I. L.

Michał Maklarski — KLĘSKA mister Clarka (6)

„Biorąc pod uwagę wszystko powiedziane wyżej, można stwierdzić, że Rosjanie pracują nad doświadczalną („małą" — jak oni nazywają) serią takich silników rakietowych, które pozwolą niezwykle zwiększyć promień działania samolotu myśliwskiego. Praktycznie oznacza to — taki był sumujący „wniosek" Clarka — że samoloty będą mogły nie dopuścić do pojawienia się naszych eskadr nad terytorium ZSRR. Nietrudno wyciągnąć stąd wniosek — pisał Clark, lubując się wytwornym stylem swej epistoły — o ile motor Dmitriewa, na obecnym etapie rozwoju światowej techniki rakietowej, osłabia efektywność użycia broni atomowej w oczekującej nas wojnie ze Związkiem Radzieckim".

Jeżeli chodzi o rzeczową stronę sprawy, ta prawdę mówiąc w doniesieniu Clarka nie wyglądało to specjalnie przekonywująco. Fakty sprowadzały się właściwie do jednego punktu: pierwsze eksperymentalne silniki skonstruowane przez Dmitriewa działały o wiele dłużej niż wynosiła norma dla silników tego typu, przyczem ilość zużytego paliwa była zdumiewająco mała. Oto wszystko co wiedział Clark.

Jaką drogą osiągnął Dmitriew te rezultaty? Czy przez użycie jakiegoś nowego niezwykłego paliwa, czy też opierając się na zupełnie nowych zasadach konstrukcji?

Dopóki Clark nie umiał odpowiedzieć na te pytania, nie wiedział właściwie nic oprócz tego, że Rosjanom udało się osiągnąć to, co stanowiło nieziszczalne marzenie konstruktorów silników rakietowych na całym świecie. Clark powinien „za wszelką cenę, przy użyciu możliwych środków, nie licząc się z niczym, odłożywszy na bok wszystkie inne sprawy" — jak pisał zwięzły zwykle Patton — „wydostać wykresy techniczne, albo dowiedzieć się przynajmniej, na jakiej zasadzie został skonstruowany silnik Dmitriewa".

Przeszło 4 miesiące usiłował Clark uchylić chociaż rąbka tej zasłony, która ukrywała przed oczami postronnych tajemnicę Dmitriewa, lecz jedno niepowodzenie następowało po drugim.

Na początku kwietnia przed obliczem zdumionego Clarka stanął nagle... sam Martin Patton. Pod postacią zwykłego kuriera dyplomatycznego pułkownik w towarzystwie kapitana Pilsbery zjawił się w mieście, aby osobiście sprawdzić działalność Clarka.

Jedenaście dni Patton niezwykle dokładnie studiował materiał dotyczący sprawy Dmitriewa. Przez cały ten czas Clark czuł się tak jakby siedział na rozżarzonych węglach.

W wigilię odjazdu Patton długo naradzał się z „tym karierowiczem Pilsbery" (w Waszyngtonie Pilsbery był uważany za jednego z najlepszych specjalistów „chińsko-japońskich spraw" i z tego powodu strasznie zadzierał nosa). Potem do gabinetu — wszystko to odbywało się w gabinecie konsula — poproszono Clarka, który z trwogą oczekiwał decyzji szefa.

Clark do najdrobniejszych szczegółów zachował w pamięci tę rozmowę.

Szef siedział w głębokim fotelu konsula. Siedział? Wątpliwe, czy słowo to nadawało się dla scharakteryzowania pozy pułkownika. Jego długie, chude ciało było powyginane tak niesamowicie, iż wydawało się, że pułkownik jest całkowicie pozbawiony kości. Prawa jego ręka martwo zwisała z poręczy, a lewa chowała się gdzieś poza plecami. Głowa Pattona, nieco pochylona na prawo spoczywała na oparciu fotela, oczy były półzamknięte.

Clark przyzwyczaił się widzieć na tym miejscu, grubego, ruchliwego Morleya i pewnie dlatego Patton wydał mu się jeszcze bardziej chudy niż zwykle.

To już rzeczywiście marynowana minoga w omdleniu, zdążył pomyśleć Clark, zbliżając się do biurka.

Patton powoli, jakby przezwyciężając potworną siłę ciążenia otworzył powieki i ledwie dostrzegalnym ruchem dał do zrozumienia Clarkowi, że ma usiąść naprzeciw Pilsbery.

— Najwidoczniej sprawa znalazła się w ślepym zaułku — powiedział pułkownik jak zwykle bardzo cicho, bez żadnych ożywiających mowę akcentów.

Clark nie mógł opanować wściekle tłukącego się serca.

— Najwidoczniej pan... e... panie Clark nie jest w stanie odkryć tajemnicy tego...

Clark poczuł jak oblewa go zimny pot. SBK...

— Zresztą — kontynuował Patton równie beznamiętnie jak poprzednio, starając się wymawiać słowa prawie nie otwierając ust — przyznaję, że ktoś inny na pana miejscu... możliwe... e... ja nie twierdzę, ale możliwe... e... że byłby w tym samym położeniu... Rosjanom trzeba przyznać... oni... e... dobrze pilnują tajemnicy Dmitriewa.

Patton zrobił jakiś niedostrzegalny ruch korpusem i położenie jego ciała stało się jeszcze bardziej dziwaczne. Ten wysiłek, jak należy przypuszczać, wyczerpał do ostatka życiowe siły pułkownika, ponieważ zamilkł i pogrążył się w letargu.

Ale Clark, jak wszyscy podwładni Pattona, dokładnie znał wszystkie dziwactwa pułkownika.

„Zdaje się zbliżamy się do finiszu — pomyślał i nie omylił się.

Opuszczone powieki Pattona znowu drgnęły.

— Dmitriew jest poważnie chory — powiedział pułkownik — Pilsbery wpadł na dobry... e... a ściśle mówiąc niezły pomysł... Jeśliby Dmitriew wyjechał się leczyć zagranicę... e... pan mnie rozumie Clark?... Ale to nie na pańskie siły... To ja wezmę na siebie. Pana zadanie jest inne... asekuracja. Jeśli wyjazdu Dmitriewa... e... nie uda się... zorganizować — trzeba wziąć pod uwagę i taki wypadek — i jeżeli plan porwania go... poza granicami ZSRR, nie dojdzie do... skutku, do pana będzie należała likwidacja Dmitriewa... e... tu na miejscu. Pan chce coś powiedzieć?

— Nie — pospiesznie odparł Clark.

— Bardzo dobrze — kontynuował Patton. — Tak więc jeśli porwanie nie uda się, trzeba chociaż na pewien czas zdezorganizować prace SBK. Pan zlikwiduje... e... cicho, bez szumu Dmitriewa... On jest bardzo poważnie chory, a tacy ludzie mogą umrzeć w każdej chwili. W związku z tym... otrucie — najlepszy sposób... Co się tyczy... e... niezbędnych medykamentów, pan je... otrzyma.

Patton zamilkł i znowu zapadł w letarg. Ale nagle poruszyła się jego dziwna dolna szczęka. Ciężka, prawie kwadratowa, tak jaskrawo wyróżniała się na nieco dziecinnej poza tym twarzy pułkownika, że robiła wrażenie wziętej od drugiego człowieka i dla głupiego żartu ofiarowanej pułkownikowi.

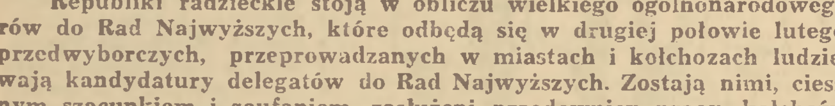
Clark zauważywszy wprawioną w ruch szczękę szefa stłumił uśmiech i pomyślał: „za chwilę nastąpi kolejny numer".

I rzeczywiście, Patton dokonał czegoś, co przypominało zręczną sztuczkę cyrkowego magika: w ciągu sekundy przeobraził się nie do poznania. Teraz w fotelu Morley'a siedział człowiek absolutnie niepodobny do „marynowanej minogi w omdleniu". Przypominał raczej cienką, lekko przygiętą stalową sprężynę. Pułkownik lubił oszałamiać swoich podwładnych podobnymi metamorfozami i ci, którzy znali naturę szefa, nigdy nie omieszkali okazać swego zachwytu dla tak niezwykłych aktorskich zdolności.

Rzuciwszy spojrzenie na Clarka i Pilsbery, zadowolony z wrażenia, Patton przemówił:

Mowa jego nie była już monotonna, ani powolna.

(C. d. n.)



DELEGAT RADZIECKI

Republiki radzieckie stoją w obliczu wielkiego ogólnonarodowego święta — wyborów do Rad Najwyższych, które odbędą się w drugiej połowie lutego. Na zebraniach przedwyborczych, przeprowadzanych w miastach i kołchozach ludzie radzieccy wysuwają kandydatury delegatów do Rad Najwyższych. Zostają nimi, cieszący się powszechnym szacunkiem i zaufaniem, zasłużeni przodownicy pracy, kołchoźnicy, artyści... Poniższy reportaż zaznajomi nas z sylwetką jednego z delegatów do Rady Najwyższej RFSRR — moskiewską przodownicą pracy Klaudią Zienową.

Robotnica moskiewskiej fabryki kaloszy „Krasnyj Bogatyr" Klaudia Zienowa wraz z delegacją swego związku zawodowego przyjechała do Włoch, aby przekazać włoskim robotnikom fabryk gumowych pozdrowienia od radzieckich kolegów po fachu.

Robotnicy włoscy powitali swych gości bardzo serdecznie. Każdy z nich pragnął dowiedzieć się jak najwięcej o życiu kraju radzieckiego, wszyscy prosili, aby im opowiadać o Moskwie, o Stalinie.

Włoskie robotnice dziwią się...

Podczas jednego z takich spotkań robotnica włoska zwróciła się do tłumacza z prośbą aby odczytał, co jest napisane na czerwonym emaliowanym proporczyku, przypiętym do sukni Zienowej. Tłumacz wyjaśnił, że jest to znaczek delegata do Rady Najwyższej RFSRR.

— Jak to? — zawołała zdziwiona młoda Włoszka. — Nam przecież mówiono, że jest ona zwykłą robotnicą, która tak samo jak my pracuje przy transporterze.

— Tak, ja również pracuję przy transporterze — powiedziała Klaudia Zienowa, kiedy przetłumaczono jej pytanie. Jednocześnie zaś jestem delegatem do najwyższego organu władzy państwowej mojej republiki.

Zienowa dostrzegła wyraz zdumienia na twarzach jej rozmówczyń. „Zwykła robotnica i zarazem członek parlamentu ? — czytała w ich oczach nieme pytanie — czy to możliwe?" Włoszki otoczyły ją zwartym kołem.

— Opowiedzcie nam, prosimy bardzo, opowiedzcie nam o swoim życiu — zawołało kilka głosów razem.

Zienowa zamyśliła się. Od czego ma zacząć opowiadanie?

— Urodziłam się w Moskwie, w październiku 1917 r...

Powiedziała i zatrzymała się, czekając, zanim tłumacz przetłumaczy pierwsze zdanie. I wtem — rozległy się głośne oklaski i okrzyki. Owacje nie milkną przez dłuższy czas. Zienowa jest speszona. Przypomina sobie swe słowa i dopiero wówczas zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, co wywołało entuzjazm słuchaczy — przecież jest ona dzieckiem Moskwy i Wielkiego Października.

Metoda Klaudii Zienowej

Z ogromnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani opowiadania Zienowej. Jako 17-letnia dziewczyna, po ukończeniu szkoły przysposobienia zawodowego, przyszła ona do radzieckiej fabryki. Załoga fabryczna ustosunkowała się do niej serdecznie, zainteresowała się nią i poświęcała jej wiele uwagi. Doświadczone robotnice przekazywały jej swe umiejętności. Dziewczyna zaczęła starannie studiować technologię produkcji, dużo czytać, brać udział w pracy społecznej.

— Wychowała mnie załoga fabryczna — powiedziała Zienowa. Nietylko pokazała mi ona jak należy pracować, ale nauczyła również dostrzegać twórcze pierwiastki w mej pracy.

W ten sposób stała się Zienowa racjonalizatorem. Zgłosiła ponad 10 cennych wniosków, które wpłynęły na usprawnienie procesu produkcyjnego. Administracja fabryczna mianowała zdolną robotnicę brygadzistką odcinka przy transporterze. W r. 1947 z inicjatywy Klaudii Zienowej w przedsiębiorstwie znalazła szerokie zastosowanie metoda wzajemnej kontroli. Kontrola ta zapobiegała popełnianiu braków na wszystkich odcinkach produkcji.

— Po co czekać, aż kontroler zauważy braki? — mówiła Zienowa. — Czyż nie pracujemy dla siebie, dla swego narodu?

Metodę wzajemnej kontroli nazwano imieniem Zienowej. Wkrótce metodę tę zaczęły stosować liczne przedsiębiorstwa Związku Radzieckiego.

Oko w oko z budżetem republiki

W taki więc sposób zdobyła Klaudia Zienowa zasłużoną sławę, szacunek i zaufanie narodu, który w lutym 1947 r. wybrał ją na delegata do Rady Najwyższej Republiki. Zdobyła ona to wszystko dlatego, że w Związku Radzieckim o stanowisku człowieka w społeczeństwie decyduje nie bogactwo i pochodzenie, ale jedynie osobiste zdolności i osobista praca dla dobra Ojczyzny.

Pierwszą wielką sprawą wagi państwowej, z którą zetknęła się Klaudia Zienowa, było opracowanie budżetu republiki. Przed wniesieniem ustawy o budżecie na posiedzenie rady — delegaci podzieleni na komisje pilnie studiowali każdą pozycję dochodów i wydatków. Zienowa pracowała w komisji kredytów, przeznaczonych na rozwój przemysłu lekkiego. Początkowo słuchała wyjaśnień ministra z pewnym zażenowaniem. Przecież chodziło tu o dziesiątki i setki milionów rubli! Zainteresowała ją jedna z kwot, dotycząca przemysłu gumowego. Zienowa poprosiła ministra o wyjaśnienie. Inni delegaci również zadawali ministrowi pytania. W wyniku dyskusji do rozdziału budżetu, który rozpatrywały ich komisje, zostały wniesione istotne poprawki.

Na twarzy Klaudii Zienowej malowało się wielkie wzruszenie, serce biło przyśpieszonym rytmem, gdy Rada Najwyższa, której sesja obradowała w Wielkim Pałacu Kremlowskim, głosowała jednomyślnie za przyjęciem budżetu. Zienowa widziała, że Stalin wraz ze wszystkimi deputowanymi podniósł rękę, głosując za ustawą, w której opracowaniu brała również udział ona — Klaudia Zienowa, moskiewska robotnica.

Delegat – to wielkie słowo

Delegat do Rady Najwyższej!... Jakże wiele znaczyło to słowo dla każdego obywatela radzieckiego. Ludzie udający się do delegata, jak do najbliższego człowieka, dzielą się z nim radością, zasięgają rady w ciężkich chwilach. Jakże często drobne zdawałoby się, ściśle osobiste sprawy, wyrastające na sprawy wielkie, państwowe.

Pewnego razu do Zienowej przyszedł stary majster z tej samej fabryki, w której pracowała Zienowa. Prosił, by go odwiedziła. Majster mieszka w ładnym, dobrze urządzonym mieszkaniu. Powstało jednak niebezpieczeństwo, że na ścianie jednego z pokoi może wystąpić wilgoć, ponieważ przedsiębiorstwo remontowe zwleka z naprawą dachu.

Wkrótce po tym alarmie, grupa aktywistów rady rejonowej, na której czele stała Zienowa, zbadała działalność trustu remontowo - budowlanego. Alarm nie był przypadkowy. Wykryte niedociągnięcia w pracy trustu zostały usunięte.

Delegat powinien służyć przykładem. Stąd wniosek, że nie można stać w miejscu. Klaudia Zienowa wstępuje do wieczorowego technikum. W dzień — praca, wieczorem — pełnienie odpowiedzialnych obowiązków delegata i... książki. Często, bardzo często przesiaduje Zienowa nad książkami do późnej nocy. Jak bardzo, dzięki książkom, rozszerza się horyzont i jak bardzo pomaga w życiu zdobyta wiedza.

Niedawno bawiąc wraz z delegacją radziecką kobiet radzieckich w Rumunii, Klaudia Zienowa nie tylko opowiadała, jak należy po nowemu żyć i pracować, ale w czasie zwiedzania fabryki wyrobów gumowych w Bukareszcie stanęła przy taśmie i zapoznała robotnice ze swoją metodą samokontroli. Zienowa widziała, jak chętnie robotnice rumuńskie uczą się od ludzi radzieckich, z jaką radością kroczą one drogą, którą utorowała jej potężna Ojczyzna, jej naród...

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Redaktor Naczelny 8-76-61, Sekretariat Redakcji 8-09-81, Redakcja Nocna 7-01-22, 4-56-94, Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 3-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO. I 15205 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graf. Wyd. Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

2-B-15118